WŁADYSŁAW BARAŃSKI.

Polski bilans handlowy drzewny
za lata 1920 — 1923.

I.

Ogłoszone niedawno publikacje Głównego Urzędu Statystycznego (Rocznik Statystyczny za rok 1923 i Rocznik Handlu Zagranicznego Rzplitej Polskiej za lata 1922 i 1923) zawierają ostateczne zestawienia, odnoszące się do całokształtu obrotu towarowego między Polską i zagranicą z ostatnich 2 lat, które łącznie z dawniej już ogłoszonemi materjałami zezwalają na dokładne zorjentowanie się co do naszych stosunków handlowych z zagranicą oraz co do roli, jaką poszczególne gałęzie wytwórczości krajowej odgrywają w naszym bilansie handlowym.

Wartość całego wywozu wynosiła w 1923 r. 1.195.586.652 zł, w 1922 r. 655.150.671 zł, wartość przywozu w tych samych latach obliczono na 1.116.481.702 zł i 845.355.347 zł.

Procentowy udział grup poszczególnych artykułów w powyższych liczbach przedstawia następujące zestawienie:

ARTYKUŁY	1922 r.		1923 r.	
	Przywóz	Wywóz	Przywóz	Wywóz
Surowce	38,8	23,8	32,8	35,3
Półfabrykaty	3,6	10,2	6,7	19,4
Wyroby gotowe	43,4	52,1	46,2	36,2
Artykuły żywnościowe, zwierzęta i towar zbiorowy	14,2	13,9	14,3	9,1

Przywóz drewna i jego przetworów obracał się w bardzo skromnych granicach i wynosił w 1922 r. 8.642.722 zł, co stanowi zaledwie

1,02% ogólnej wartości przywozu, w 1923 r. 12.780.113 zł, czyli 1,15% wartości przywozu w tych samych latach, przyczem głównym artykułem importowym były przetwory drzewne, jak smoła, terpentyna, kalafonja oraz produkty suchej destylacji drewna. Wartość tych artykułów, przywiezionych do Polski w 1922 r., wynosiła 2.633.839 zł, w 1923 r. 2.855.736 zł. Nierównie większe znaczenie w bilansie handlowym posiada wywóz drewna, który wynosił w 1922 r. 12,1%, w 1923 r. 11,15% ogólnej wartości wywozu w tych latach. Wartość wywiezionych materjałów drzewnych była więc w 1923 r. wyższą, a w 1922 r. tylko nie o wiele niższą od wartości wywozu produktów rolnych. Liczby te wymownie dowodzą, jak poważną rolę odgrywa gospodarstwo leśne w ogólnej wytwórczości całego kraju i w jakim stopniu przyczynia się do utrzymania równowagi bilansu handlowego.

Ogółem wywieziono, wzgl. przywieziono w latach ubiegłych następujące ilości drewna w metrach³.

ROK	Wywóz		Przywóz	
	dr. okrągłe	dr. obrobione	dr. okrągłe	dr. obrobione
1920	130.406	6.007	1.436	190
1921	1.073.856	4.909	3.310	337
1922	1.383.414	1.640 082	70.866	15.658
1923	2.159.303	1.820.626	189.593	37.575

Po przerachowaniu materjałów tartych na potrzebne do ich wyprodukowania ilości surowca drzewnego otrzymujemy dla 1922 r. 4.171.553 m³, dla 1923 r. 5.254.367 m³, jako ogólną ilość drewna, wywiezioną w stanie okrągłym lub zużytą na wyprodukowanie wywiezionych półfabrykatów drzewnych. Ilość ta stanowi w przybliżeniu 20% całej ówczesnej rocznej produkcji drewna w Polsce, a około 35% produkcji samego drewna użytkowego. Ilość wywiezionych tartych półfabrykatów drzewnych zbliża się do 50% ogólnej produkcji tartaków polskich. Uwzględnić jednak należy, że uzyskane po przetarciu odpadki, stanowiące częściowo materjał dość cenny, pozostają w kraju dla miejscowej konsumcji.

Najpoważniejszym artykułem eksportowym z grupy drewna okrągłego była w 1923 r. papierówka, której wywieziono 1.050.651 m³, wywóz kopalniaków wynosił w tym roku 339.102 m³, z grupy półfabrykatów przypadało na krawędziaki wyżej 10 cm grubości 51%, bale, deski i łaty 25%, podkłady kolejowe 23%, forniery 0.32%. Prócz wyżej wymienionych sortymentów wywieziono wreszcie w 1923 r. 140.000 mp drewna opałowego.

Wywóz i przywóz innych półfabrykatów i gotowych wyrobów drzewnych przedstawia się następująco (w kwintalach = 100 kg):

ARTYKUŁY	Wywóz		Przywóz	
	rok 1922	rok 1923	rok 1922	rok 1923
Gonty	34.322	12.660	1.436	2.835
Ćwieki, kołki do butów itp.	2.262	2.303	86	517
Forniery klejone . . .	13.999	42.498	523	864
Klepki gotowe	260.825	247.556	188	1.371
Wyroby bednarskie . .	24.073	19.646	5.942	5 016
Meble	56.006	61.098	14.519	27.260
Zapałki	13.064	15.962	4.973	6 374
Celuloza	47.465	57.378	61.875	27.521
Węgiel drzewny	21.127	11.287	2.632	4.447
Smoła i dziegieć . . .	31.757	63.284	23.063	7.789
Kalafonja i galipot. . .	4.101	1.326	48.426	59.075
Terpentyna i olejki żywiczne	14.265	40.063	534	930
Octan wapnia	112	1.804	1.361	2.884
Spirytus drzewny i aceton	324	2.344	415	149

Wartość wywozu drewna wynosiła według poszczególnych pozycyj:

ARTYKUŁY	Rok 1922		Rok 1923	
	wartość	% wartości odnośnej grupy artykułów	wartość	% wartości odnośnej grupy artykułów
A. Surowce:				
Drewno okrągłe	21.443.549 zł	13.7%	46.325.481 zł	11%
B. Półfabrykaty:				
Deski, bale etc.	47.854.413 „	71.5%	68.365.927 „	29.5%
Celuloza	885.600 „	1.3%	1.176.292 „	0.5%
C. Wyroby gotowe:				
Meble, wyroby bednarskie, gonty etc. . . .	7.044.675 „	.2%	12.603.855 „	2.96%
Zapałki	992.931 „	0.3%	1.164.253 „	0.27%
Przetwory chemiczne drzewne i t. p. . . .	1.453.777 „	0.43%	3.472.732 „	0.8%
Ogółem . .	79.674.945 zł	12.1%	133.108.540 zł	11.15%

Następna tabelka podaje kierunek naszego eksportu drewna i wyrobów drzewnych za lata 1922 i 1923 w procentach od ogólnej wywiezionej ilości odnośnego artykułu. Dane za lata poprzednie nie są dokładne, gdyż brak w nich bliższych szczegółów co do tych ilości drewna, które wywiezione zostały przez Gdańsk.

PAŃSTWO	Drewno okrągłe		Deski i łaty		Podkłady		Wyroby bednarskie itp.		Meble		Celuloza		Smoła i t. p.		Zapałki		Papierówka		Kopalniaki	
	22	23	22	23	22	23	22	23	22	23	22	23	22	23	22	23	22	23	22	25
Anglja	5.8	7.2	16.3	32	22.1	6.7	20	25.2	8.5	20.5	—	13.6	10	8.7	33.5	38.1	w pozycji „Drewno okrągłe”	—	w pozycji „Drewno okrągłe”	18
Argentyna	—	—	—	—	—	—	—	—	—	2.3	—	—	—	—	—	—		—		—
Austrja	1.3	—	—	—	—	—	10	8.5	—	—	—	—	3.2	1.4	—	—		—		—
Belgja	1.8	—	2.8	5.3	15.6	5.3	3.5	6.5	4.2	1.8	—	—	—	—	1	15.6		—		—
Czechosłow.	3.2	2.7	1.7	1.1	1.3	—	9.6	4.2	—	—	—	—	4.8	3.7	—	1.3		—		—
Danja	—	—	—	2.6	5.1	5.7	—	—	1	—	—	—	—	—	—	5		—		—
Finlandja	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	5.6	2.3	—	—		—		—
Francja	2.6	—	1.6	7	13	—	4	16.5	2.9	2 3	20.4	64.5	1.3	1	15.5	15.9		—		—
Holandja	3	2.5	1.5	2.9	5.3	6.1	3.4	3	4.5	5	—	—	1.2	—	12.1	13.5		—		—
Jugosławia Łotwa	—	— 2.7	—	— 1.3	—	—	—	—	— 1.9	—	—	1.7 —	—	—	—	—		—		—
Niemcy	80	79.5	71	44.5	35.5	74.6	37.1	27.6	50	46.7	79.3	20.2	66.5	77	25.8	16.5		97		50
Rumunja	—	1	—	—	—	—	—	—	1.8	1.4	—	—	—	—	—	—		—		—
Rosja	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	3	—	3.5	—		—		—
Stany Zjednocz.	—	—	—	—	—	—	—	—	10.8	8.3	—	—	—	—	—	—		—		—
Szwecja	—	1.1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	—	—		—		—
Turcja	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	4.3	—		—		—
Węgry	—	—	—	—	—	—	6.5	1 6	—	—	—	—	—	—	—	—		—		—
Włochy	—	—	—	—	—	—	—	—	1.6	3.3	—	—	—	—	—	—		—		—
Gdańsk	1.2	—	1.7	—	1.9		3 5	1,6	1.5	1	—	—	2.1	—	—	11.3		—		—
Państwa niżej 1%	1.1	3.3	3.4	3.3	0.2	1.6	2.4	5.3	11.3	7.4	0.3	—	2.3	4.9	4.3	4.7		3		32
RAZEM	100	100	100	100	100	100	100	100	100	100	100	100	100	100	100	100		100		100

Wreszcie interesujące jest porównanie wywozu drewna z Polski z wywozem innych eksportujących państw Europy środkowej. I tak wywóz drewna z Rumunji pod wszelkiemi postaciami wynosił: w 1921 r. 14.000 wagonów, w 1922 r. 80.000 wagonów, w 1923 r. około 140.000 wagonów, podczas gdy wywóz polski wynosił w tych samych latach 80.000 wagonów, 200.174 wagonów i 268.736 wagonów.

Wywóz Jugosławji wynosił w 1922 r. 617.660 ton drewna użytkowego (okrągłego i tartego) oraz 112.576 ton drewna opałowego. Analogiczne ilości dla Polski wynoszą na ten sam rok 1.951.966 i 48.682 ton.

Porównanie wywozów Czechosłowacji i Polski przedstawia się następująco (dane w wagonach 10 tonowych).

Rok	Czechosłowacja	Polska
1919	42.167	—
1920	85.827	10.000
1921	140.067	80.000
1922	231.497	200.174
I-VI 1923	187.034	157.106

Wywóz z Polski przewyższa więc znacznie pod względem ilościowym wywóz drewna z Rumunji i Jugosławji, mimo, że w Rumunji przypada na 1 mieszkańca 0,44 ha, w Jugosławii 0,62 ha, w Polsce zaś tylko 0,33 ha lasu. Możliwe to jest dzięki łatwiejszej dostępności lasów polskich oraz oszczędniejszego zużycia drewna na potrzeby wewnętrzne.

Natomiast nie dorównuje Polska pod względem ilości wywożonego drewna Czechosłowacji, aczkolwiek w ostatnich latach różnica ta jest już niewielka. Korzystniej przedstawia się natomiast w Polsce stosunek poszczególnych sortymentów wywozowych, niż w Czechosłowacji. Z ogólnej ilości 187.034 wagonów drewna, wywiezionego w pierwszej połowie 1923 roku z Czechosłowacji, przypadało na drewno okrągłe 73.6%, na drewno ciosane i tarte 19.2%, na drewno opałowe 7.2%. Polska natomiast wywiozła w tym samym okresie czasu z ogólnej ilości 157.106 wagonów 64% drewna okrągłego, 33.7% drewna obrobionego i 2.3% drewna opałowego. Stosunek ten będzie jeszcze korzystniejszy, gdy weźmiemy pod uwagę wywóz drewna z Polski w ciągu całego 1923 roku: procent wywiezionego w tym czasie drewna okrągłego wynosił u nas 57.5%, drewna obrobionego 40%, drewna opałowego 2.5%.

Uwagi o „daninie lasowej“.

Z wybuchem wojny europejskiej rzuciła się cała zgraja spekulantów leśnych, rekrutujących się z reguły z elementów wrogo nam usposobionych, na nasze lasy — eksploatując je pod protektoratem okupantów w sposób rabunkowy, z oczywistą szkodą dla miejscowej ludności i dla całego kraju.

Z nastaniem Rządów Polskich spekulanci ci, zorganizowani przeważnie w spółki o nazwach polskich, korzystając z nieustalonych stosunków w Państwie i z niedoświadczenia naszych młodych i nienależycie obsadzonych urzędów, uprawiali w dalszym ciągu proceder rabunkowej eksploatacji naszych lasów, a zarazem zwalniali się

w sposób nielegalny od wszelkich świadczeń na rzecz Państwa, *a w szczególności od wydawania kontyngentu w drewnie budulcowem* na rzecz odbudowy w myśl ustawy z 28 lutego 1919 r.

Ustawa o daninie lasowej, a szczególnie postanowienie, że nie tylko właściciele, ale też i kupcy są zobowiązani do złożenia daniny, nadarza obecnie nadzwyczaj pożądaną sposobność, ażeby te jednostki, które na naszych lasach porobiły grube fortuny, a od świadczeń na rzecz Państwa uchylały się, pociągnąć nareszcie do należnych skarbowi Państwa świadczeń, a przedewszystkiem rewindykować od nich niewydany kontyngent budulcowy na rzecz odbudowy w myśl wspomnianej ustawy z 1919 r. Czy sposobność ta zostanie — przy dowolności interpretowania postanowień ustawy o daninie lasowej — należycie wykorzystana, okaże przyszłość — jednakże dotychczas wedle mego spostrzeżenia i osobistego doświadczenia rzecz nie idzie zupełnie w pożądanym kierunku.

Tak np. z przestrzeni leśnych, objętych tak zwanem zezwoleniem karczunku, nie wyznaczano daniny, mimo że na tej przestrzeni był w toku eksploatacji drzewostan lub nawet, że drzewostan ten był etatem rębnym najbliższych lat w danym lesie. Tu zaznaczyć muszę, że w ostatnich latach wydały Komisje Ochrony Lasów liczne i bardzo obszerne zezwolenia karczunków (odlesienia) przestrzeni leśnych, pokrytych drzewostanem, a w bardzo wielu wypadkach głównym celem zezwolenia było właściwie umożliwienie wyrębu tego drzewostanu. Był to niestety wybieg spekulacyjny: przy zezwoleniu bowiem wyrębu drzewostanu potrzeba się kierować ustosunkowaniem drzewostanów wedle klas wieku, względnie dopuszczalnym rocznym etatem rębnym, stanem zalesienia dawnych, względnie obowiązkiem zalesienia świeżych poręb i t. p., zaś przy zezwoleniu odlesienia wszystko to odpada i daje się eksploatatorowi zupełnie wolną ręką do skonsumowania pracy kilku pokoleń, zawartej w drzewostanie, bez żadnej rekompensaty dla przyszłości.

Obdarowani więc taką zyskowną koncesją mają być jeszcze wolni od daniny lasowej? Przy wymiarze daniny lasowej wychodzono tu z mylnego założenia, że przestrzenie leśne objęte pozwoleniem odlesienia nie są już lasem — tymczasem las, jak długo jest cięty, musi być traktowany jako las nie tylko ze stanowiska fiskalnego, ale ze względów gospodarczych (dozwolona pora cięcia drzew, ochrona przed rozmnażaniem się szkodliwych owadów leśnych i t. p.) Inaczej sądząc, musielibyśmy powiedzieć, że wół przeznaczony do zarżnięcia nie jest już wołem. Jakżeż pokrzywdzonym musiałby się czuć ten, który otrzymał pozwolenie na jednorazowy większy wyrąb drzewostanu z obowiązkiem zalesienia wyciętej przestrzeni i z tego

wyrębu ma oddać 30%-wy kontyngent budulcowy, względnie daninę lasową — podczas gdy obdarowany takiem zezwoleniem odlesienia, a właściwie *wyrębu zamaskowanego takiem odlesieniem*, jest wolny od tych świadczeń i zobowiązań.

To też zdaniem mojem należy na obdarzonych tak lukratywnemi zezwoleniami odlesienia i wogóle na przemysłowców leśnych, którzy uchylali się dotychczas od uiszczania należytości skarbowych (podatku obrotowego zapłacili *zaledwie 15—18%* sumy rzeczywiście z tego tytułu Skarbowi należnej), nakładać daninę lasową bez jakichkolwiek restrykcyj.

Przyznaję, że zapatrywanie powyższe nie opiera się na ścisłych wywodach prawniczych, lecz na poczuciu słuszności i na motywach leśno-gospodarczych, gdyż przepisy ustawy o daninie lasowej można właściwie tylko w ten sposób interpretować.

Najwidoczniej też sfery kompetentne w Warszawie zapatrywanie powyższe — przynajmniej częściowo — podzieliły, albowiem kwestja ta, przedstawiona przezemnie Towarzystwu Przyjaciół Skarbu Państwa w Warszawie, była tam przedmiotem dyskusji i miała spowodować wyjaśnienie dotyczącego okólnika Ministerstwa Rolnictwa, wedle którego to wyjaśnienia polecono nakładać daninę lasową z takich wyrębów, ale niestety tylko z obszarów dozwolonych do odlesienia po wejściu w życie ustawy o tej daninie i to ponoś nie w wysokości 30% całego wyrębu, lecz takiej części, któraby przy normalnem zagospodarowaniu lasu wypadała do cięcia w najbliższem dziesięcioleciu.

Motywy tego postanowienia są mi nieznane i wogóle domyśleć się ich nie mogę, tak iż pozostaje mi tylko wyrazić żal, że Departament Leśnictwa Ministerstwa Rolnictwa podobnych okólników — wyjaśniających przepisy ustawowe — nie udziela fachowym czasopismom do wydrukowania dla wiadomości interesowanych, zaś Urzędy Ochrony Lasów uważają takie okólniki za wskazówki ściśle urzędowe.

Drugą wątpliwą kwestją przy obliczaniu wysokości daniny dla jednorazowych wyrębów jest interpretacja wyrazu „etat“.

W rozporządzeniu wykonawczem do ustawy o daninie lasowej w § 2 jest napisane, że „podstawą do wymiaru daniny lasowej są drzewostany, przypadające do cięcia w dziesięcioleciu 1923/24 — 1932/33 w lasach wolnych od serwitutów, zaś w pięcioleciu 1923/24 do 1927/28 w lasach serwitutowych, względnie masa drzewna pochodząca z tych etatów“, zaś § 4-tego rozporządzenia brzmi, że wysokość daniny lasowej wynosi 30% masy drewna użytkowego etatów rębnych z okresów oznaczonych w § 2 nin. rozp.“

Jasnem jest zatem, że wedle tego rozporządzenia należy rozumieć pod „etatem“ drzewostany, przypadające do cięcia w danym okresie czasu nawet i w tym wypadku, jeżeli obszar tych drzewostanów jest większy, jakby z podziału powierzchni całego lasu przez kolej rębową wypadało.

Inna interpretacja „etatu” jest dla skarbu niekorzystna i nieuzasadniona, gdyż nie jest koniecznym warunkiem racjonalnego gospodarstwa leśnego, ażeby etat któregoś dziesięciolecia nie mógł być większy, niż w innych dziesięcioleciach.

Wreszcie spotkałem się z błędną interpretacją art. 12. wymienionego rozporządzenia, który postanawia, że ci właściciele lasów, względnie drzewostanów, którzy kontyngentu drzewnego, należnego na mocy ustawy z 28 lutego 1919 r. nie oddali, powinni za *częściowo lub w całości* nieoddany kontyngent uiścić na cele odbudowy kraju kwotę, odpowiadającą wartości tegoż nieoddanego kontyngentu.

Otóż w konkretnym wypadku, gdzie właściciel drzewostanu nie uiścił kontyngentu drzewnego w ilości 1.200 m^3, przypadającego z jednorazowo zezwolonego większego wyrębu, został zobowiązany przy wymiarze daniny do uiszczenia tylko 300 m^3, gdyż etat rębny dziesięciolecia z tego lasu wynosił 1.000 m^3.

Za swoją niesumienność miałby zyskać ten lojalny właściciel drzewostanu (przemysłowiec) 900 m^3 budulcu, zaś reszta zaległego kontyngentu byłaby egzekwowana na zasadzie ustawy o kontyngencie od właściciela lasu.

W tym zatem wypadku był przepis § 12 rozp. wykon. bezpodstawnie z przepisem § 4 tego rozp. złączony i mylnie interpretowany — tymczasem zaś przepis § 4 nie dotyczy przepisu § 12, który ma na celu egzekwowanie zaległego kontyngentu bez względu na jego wysokość.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że jeszcze w wielu innych wypadkach mogą przepisy ustawy o daninie lasowej mniej lub więcej korzystnie dla Skarbu Państwa być interpretowane — w każdym jednak razie ustawa ta jest w obecnych stosunkach jednem z najbardziej uzasadnionych źródeł podatku nadzwyczajnego i należy je możliwie wykorzystać nietylko dla ulżenia doli ludności, pozbawionej wskutek wojny dachu, ale też dla umożliwienia Skarbowi Państwa odbudowy tylu zniszczonych wojną objektów państwowych.

To też jest obowiązkiem leśników, od których opinji względnie wyjaśnień zależy wysokość daniny, mieć *przedewszystkiem* interes Skarbu Państwa na uwadze — gdyż od tego efekt ustawy głównie zależy.

Lublin, w lipcu 1924 roku. *Fr. Lisikiewicz.*

ST. WOSZCZYŃSKI — W. ŁUCZKIEWICZ.

Ogólna organizacja zbiorowisk drzewnych i podstawy ich ewolucji *).

Rozpatrując stanowisko zbiorowisk leśnych w przyrodzie, nieskażonej czynnościami człowieka, uwzględnić musimy ich właściwe oblicze, osnute po dziś dzień w wielu wypadkach niezbadanemi jeszcze tajemnicami.

Aby objąć całość i organizację zbiorowisk, wchodzących w skład lasu naturalnego, musimy rozpocząć od pionków społeczeństwa, t. j. od drzew.

W systemie żyjących organizacyj, składających przyrodę ziemi, jedną z najwyżej postawionych w grupie roślin są drzewa.

Drzewa występują albo pojedyńczo albo też w pewnych większych lub mniejszych grupach. Drzewa, stojące przez dłuższy okres czasu obrzednio, są same w sobie anormalnością i odgrywają tylko bardzo niewielką rolę lokalną w porównaniu z drzewostanami.

Właściwą formą występowania drzew jest skupienie ich takie, które nazwać możemy lasem, lub przynajmniej jego początkową fazą rozwojową.

Las składa się z wielu rozmaitych i różnie zachowujących się osobników, które w rywalizacji o byt, w celu zachowania gatunku i głównych cech morfologicznych, tworzą zbiorowisko (społeczne), współżyjące z otaczającym je światem organicznym i nieorganicznym, posiadające swą własną higjenę i ekonomję społeczną. Przez potężne rozmiary swych form, wielką ilość równowartościowych organów i ukryte w nich źródło trwałości, posiadając pozatem (do pewnych granic) ogromną zdolność rozprzestrzeniania się i opanowywania innych słabszych formami lub mniej doskonałych w swym ustroju zbiorowisk roślinnych, staje się las niejako ostoją i środowiskiem organizmów i społeczeństw żyjących, jak bakteryj, grzybów, roślin zielnych, krzewów i zwierząt. Własności te dały mu możność skupienia i stworzenia w sobie biocenozy o najszerszym zakresie, która dla leśnika i przyrodnika jest księgą najistotniejszych praw biologicznych.

Analizując zgrubsza wnętrze lasu, wyróżniamy w nim przedewszystkiem nierozłączne z nim czynniki — glebę i klimat, czyli siedlisko.

*) Wyjątek z pracy p. t. „Higjena lasu na tle jego biologji".

Klimat wraz ze zjawiskami atmosferycznemi tworzy warunki atmosferyczne. Podłoże lasu stanowi gleba i pokrywa jej wraz ze światem organicznym ziemi.

Pokrywę tworzy świat organiczny lub pochodzenia organicznego, związany bezpośrednio z glebą.

Wszystkie te czynniki organiczne i nieorganiczne związane lub wpływające na siebie, a współżyjące z roślinnością drzewną i zielną, tworzą środowisko lasu.

Świat organiczny roślinny, tworzący piętra zbiorowisk od pokrywy martwej aż do panujących organizmów zbiorowiska drzewnego, dzielimy na rośliny zielne i zdrewniałe.

Z pomiędzy zielnych tworzą najniższe piętro rośliny roczne, dalej dwuletnie i trwałe (wieloletnie) z panującemi pod względem trwałości bylinami. Wyższe piętra stanowią rośliny zdrewniałe.

Najniższą formą tych roślin jest krzewina (krzewinka), nie wykształcająca jako podkrzew większych kształtów (np. wrzos).

Nad nią panują krzewy, t. j. rośliny trwałe, zdrewniałe, o charakterystycznej dla gatunku formie nie wykształcającej zasadniczo wybitnej kłody (strzały) i korony. Krzewostan tworzyć może podszyt dla właściwego drzewostanu, czyli t. zw. podszyt krzewiasty. Podszyt, złożony z gatunków drzew nie wchodzących w skład drzewostanu, nazywamy podrostem.

Wyższe piętra zajmują drzewa czyli rośliny zdrewniałe, trwałe, które w pewnym wieku wytwarzają charakterystyczną dla gatunku formę kłody, półkłody lub strzały i korony, a które w zbiorowisku roślin zdrewniałych potrafią zająć panujące miejsce.

Forma drzew nie koniecznie musi być wyniosła.

Zbiorowiska lub pojedyńcze sztuki drzew skarłowaciałych z jakichkolwiek naturalnych przyczyn zewnętrznych, nazywamy zbiorowiskami karłodrzewi, zw. karłodrzewami (w odniesieniu do krzewów — karłokrzew).

Drzewa o stałych formach płożących, krzewiastych lub karłowatych nazywamy drzewokrzewami.

Każde zbiorowisko tych roślin może odgrywać w tworzeniu, życiu i trwaniu zbiorowisk drzewnych poważne znaczenie, każde z nich w danym momencie rozwoju drzewostanu spełnia poza życiowemi funkcjami i inne, twórcze czynności, związane z ekonomją ekologji społeczeństw.

Wyżej wspomnieliśmy w bardzo krótkich zarysach o czynnikach, składających się na las, i ich własnościach.

Poddając rozważaniom całość lasu jako takiego, postawić możemy definicję, że zbiorowisko roślin drzewnych współżyjące trwale

w zespole z charakterystycznym dlań światem organicznym i nieorganicznym, a dzielące się na pewne odrębne grupy społeczne, nazywamy lasem.

Społeczne te grupy, stanowiące las, wynikające z podziału w drodze prawa komplikacji i odróżniające się od siebie cechami ogólnego składu, ustroju, powstania i wieku, nazywamy drzewostanami. W rzadkich tylko wypadkach zlewa się pojęcie lasu z pojęciem drzewostanu. Najczęściej las składa się z większej ilości grup społecznych.

Każde zbiorowisko zdąża w spółżyciu swem do rozwoju na drodze pewnych ogólnych praw przyrodniczych. Podobnie dzieje się ze zbiorowiskiem drzew.

Wybiegając myślą od najlepiej jeszcze uchwytnej dla nas komórki wolnej, tworu, którego geneza opiera się do dziś dnia na hypotetycznych podstawach, przez zgrupowanie komórek (organizm) i zrzeszenia organizmów (społeczeństwo), spostrzegamy we wszystkich nieugięte kierownictwo pewnych praw rozwojowych.

Ponieważ życie roślin polega na wzajemnem wykorzystywaniu energji świata nieorganicznego przez organiczny i odwrotnie, stanowi to zamknięte koło tej olbrzymiej biocenozy warunek istnienia społeczeństw drzewnych. W tej biocenozie najpierwotniejszą zasadą istnienia jest prawo łączenia się. Spowinowacone utwory łącząc się tworzą komplikację, wzrost utworu i rozmnażanie się. Rozmnażanie się pociąga za sobą zachowanie utworu, a nowa generacja ponowne komplikacje. Dwa czynniki: świat organiczny i nieorganiczny stwarzają konieczność wzajemnych wpływów, t. j. zależność ustroju młodszego (ożywionego) od pratypu martwego. Uzasadnienie tego jest łatwe dlatego, że związek z następnem ogniwem (nowemi pokoleniami) byłby możliwy tylko po powstaniu stosunku pomiędzy nowym (ożywionym) a dawnym (nieorganicznym) utworem. Stosunek ten nosi nazwę życia i polega na zależności wzajemnej utworów jednego od drugiego (prosta przyczynowość).

Jeżeli pomiędzy ustrojem jednym a drugim wzajemne stosunki się równoważą, jakkolwiek są zmienne (prawo statyki), to rozwój ich jest współmierny i dąży do czasu do zupełnej doskonałości. Dążność ta postępuje w ramach indywidualnych własności urabianych stosunkiem życiowym. Z chwilą jednak, gdy w stosunkach nastąpi nierównowaga, rozwój ogólny cofa się. Cofnięcie odbywa się odnośnie do obu ustrojów razem, lub każdego z osobna w związku z ustrojem nowego pokolenia, bo stosunki są do siebie w danych okolicznościach wprost proporcjonalne. Przy ustroju nowym są one nieraz niewspółmierne, jakkolwiek proporcjonalne do stosunków

dawniejszych. Komplikacja wprowadza zawsze do pewnych granic nierównowagę, którą jeden z ustrojów znów nie bez wysiłku zrównoważa, nabierając zarazem pewne nowe cechy odpowiednie środowisku.

Komplikacja stwarza jednostronne wykorzystanie utworu nieorganicznego, które pociąga za sobą niewspółmierność stosunku życiowego i błąd ewolucyjny, cofający rozwój. Komplikacja nie jest stale jedna i ta sama i raz udziela się jednemu, raz drugiemu ustrojowi, tworząc perjodyczność rozwojową (okresy doskonalsze i mniej doskonałe). Zarazem jest ona hamulcem dla ciągłego postępu rozwoju tego samego lub tych samych utworów, osadzając w środowisku inne, lub stwarzając nowe względnie zmieniając dawne, które idą znów z postępem ewolucji, odpowiadają bardziej współmierności stosunków i t. d. Doskonałość jest końcem postępu czyli cofnięciem się rozwoju utworu lub jego ustrojowości.

Komplikacja wyrabia przy tych samych typach utworów różne ich własności, które drogą dziedziczenia wkraczają w nową komplikację, pociągającą za sobą odpowiednią niewspołmierność lub w dalszym ciągu współmierność stosunków życiowych.

Stosunek wzajemny utworów nowszych generacyj do siebie lub do dawniejszych jest współżyciem, gdy w przeciwieństwie stosunek do utworu pratypowego (nieorganicznego),— życiem, prostą komplikacją zespolenia.

Życie jest twórcą najdawniejszych komplikacyj, współżycie — młodszych.

Komplikacja współżycia prowadzi do specjalizacji, ostatniego wyrazu tejże w tej dziedzinie, a zarazem ostatniego wypowiednika doskonałości. Po niej następuje wyczerpanie i odpoczynek, których następstwem jest zespolenie dwóch współmiernych znów stosunkami ustrojów nowego typu.

Wpływ ustrojów o niewspółmiernym stosunku funkcji na organizmy we współżyciu pociąga za sobą znów komplikacje o rozmaitej dążności. Komplikacja ta nosi miano walki o byt.

Walka o byt powoduje komplikację selekcyjną, a w dalszym ciągu specjalizację i koniec postępu.

Ustroje współżyjące, wraz z pratypem utworu, stanowią społeczeństwo kierujące się prawami, które w krótkości przedstawiliśmy.

Upadek społeczeństwa w jego formie rozwoju (ustrojowości) jest końcem okresu postępu — doskonałości.

Zastanawiając się nad wyżej ujętemi prawami, na mocy których postępował i postępuje rozwój społeczeństw roślinnych, dojść mu-

simy do niezbitego przekonania, że w społeczeństwie-lesie — tej olbrzymiej i bardzo zróżnicowanej biocenozie, lub w grupach tego społeczeństwa czyli drzewostanach odbywają się ciągłe przemiany drogą praw komplikacyj rozwojowych.

Te komplikacje rozwojowe idą dwiema drogami.

Pierwsza z nich to droga postępu i doskonalenia się, druga zaś to droga cofania się wstecz po chwili popełnienia błędu rozwojowego, polegająca na przedoskonaleniu się któregoś z tworów składających się na biocenozę danego środowiska, niweczącego jej równowagę, lub też na jakiejkolwiek niewspółmierności sił i stosunków w społeczeństwie.

Drogi te zaznaczają się przed oczyma leśnika - przyrodnika pewnemi charakterystycznemi fazami rozwojowemi, których ujęcie i dokładne określenie w poszczególnych charakterystycznych typach społeczeństw, t. j. typach drzewostanów, musi być pierw zą pracą leśnika-hodowcy.

Dopiero po poznaniu tych faz rozwojowych może być mowa o hodowli lasu.

Nowy kiełkownik systemu Liberaka.

W handlu nasionami leśnemi, a niemniej w życiu codziennem leśnika ogromną rolę odgrywa możność stwierdzenia, jaką wartość posiadają nasiona, przeznaczone do siewu. Nasienie stare, puste, zgniłe, uszkodzone—jednem słowem nasienie słabo kiełkujące, przyprawia leśnika o wielkie straty, gdyż praca włożona w siew jest przy złem nasieniu taka sama, jak przy dobrem, a skutki siewu wychodzą na jaw dopiero po upływie okresu wegetacyjnego.

Strata pieniężna w postaci wartości nasienia i włożonej robocizny jest sama przez się wielka, powiększa zaś ją utrata jednego roku i brak materjału sadzonkowego.

Stąd też pochodzi konieczność sprawdzenia przed siewem, jakie nasienie powierza się ziemi.

Próbne zasiewy dokonywane są albo na prymitywnych miseczkach lub też na kiełkownikach różnego systemu.

Do licznego szeregu kiełkowników, używanych przez leśni ków, przybył jeszcze jeden, tym razem wynaleziony przez leśnika —

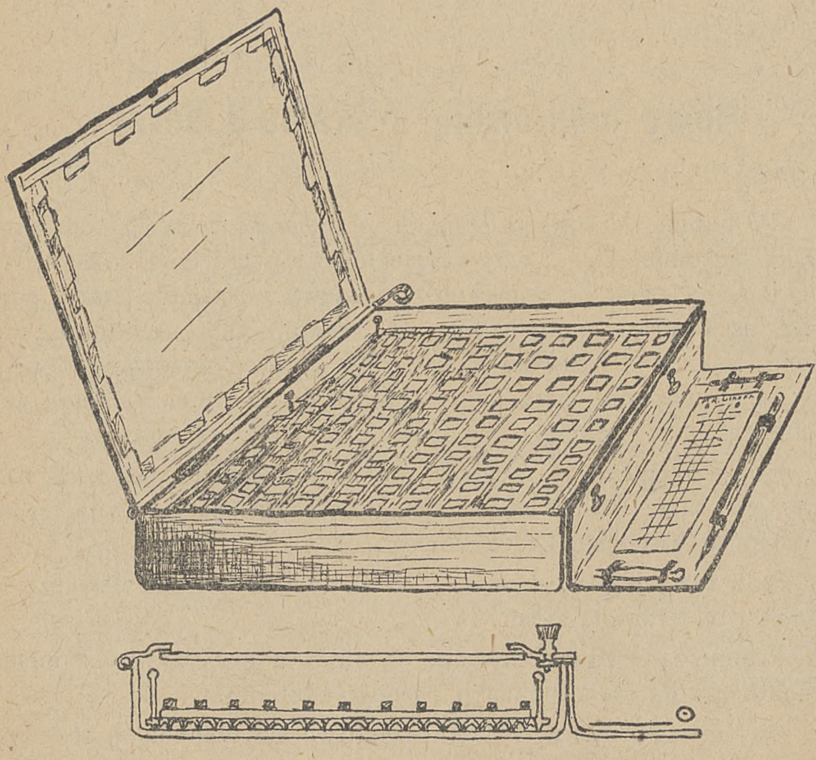
Polaka, p. Marjana Adama Liberaka, nadleśniczego dóbr Zakopane.

Próby i prace nad nowym kiełkownikiem robione były już od roku 1921, dopiero jednak w roku bieżącym wynalazca oddał swój kiełkownik do opatentowania.

Najlepsze i najczęściej używane przez leśników kiełkowniki Stainera i Liebenberga obok dużych zalet posiadają znaczne wady: pierwszy, zbudowany z materjału łatwo ulegającego zniszczeniu (szkła i gliny palonej) i stosunkowo ciężki, ma tę zasadniczą wadę, że trudno w nim regulować wilgoć: albo jest jej zamało, płytka gliniana wysycha i proces kiełkowania ulega przerwie, albo też wody jest zadużo i nasiona gniją.

Drugi, t. j. kiełkownik Liebenberga, jest duży i niewygodny w użyciu, gdyż nie znosi poruszania i przenoszenia z miejsca na miejsce, co niejednokrotnie uniknąć się nie da.

Nowowynaleziony kiełkownik Liberaka zapobiega powyższym wadom.



Składa się on:

1) z pudełka, zrobionego z dowolnego sztywnego, nieprzemakalnego i nierdzewiejącego materjału, np. z blachy cynkowej, cynkowanej, aluminjowej i t. p.

2) blachy z materjału nierdzewiejącego, zaopatrzonej w 100 otworów, ku dołowi zwężających się lejkowato;

3) płytki, względnie materjału, chłonącego wilgoć, np. z papy drzewnej (tektury), flaneli, sukna i t. p., o przekroju, równym dnu pudełka, opisanego pod 1);

4) blachy cynkowej lub siatki drucianej ze 100 możliwie dużemi otworami, którą kładzie się na flaneli; otwory te spełniają rolę znacznika, czyniąc zbytecznem uprzednie odliczanie 100 ziarn;

5) przykrywki pudełka na rozbieranych zawiasach, składającej się z ramy metalowej i tafelki szklanej;

6) z notatnika do rejestracji prób, ołówka, szczypczyków i igły w oprawce.

Sposób użycia kiełkownika jest następujący:

Wkładka, opisana pod 3), moczy się w wodzie lub w roztworze, używanym do prób kiełkowania.

Na dno kiełkownika kładzie się blachę (№ 2), na nią płatek flaneli lub sukna (№ 3), z wierzchu zaś blachę lub siatkę № 4. We wszystkich 3 wkładkach znajdują się wycięcia, umożliwiające dolewanie wody bez wyjmowania wkładek i naruszania całości.

Wody nalewa się tyle, by dolna powierzchnia flaneli dotykała jej.

W pierwszym okresie prób używał wynalazca jako podłoża dla nasion grubego kartonu z wytłoczonemi w nim 100 zagłębieniami.

Dalsza jednak praktyka wykazała, że najpraktyczniejszem podłożem jest flanela, karton bowiem po każdem użyciu musiał być sterylizowany i po 2 — 3 razach zmieniany na nowy, podczas gdy płatek flaneli może być wygotowany każdorazowo i używany wielokrotnie.

Otwory, umieszczone w blasze wierzchniej (№ 4), ułatwiają układanie ziarn na flaneli.

Przykrywka jest ze szkła białego lub kolorowego. Do pudełka przyczepia się ją łapkami z blachy tak, aby ona szczelnie nie przylegała. W ten sposób zapewnia się należytą wentylację kiełkownika.

Przedmioty dodatkowe, jako to: szczypczyki i igła do wyjmowania nasion oraz notatnik nie są częścią zasadniczą kiełkownika.

Zalety kiełkownika Liberaka są następujące:

1) utrzymuje on bardzo długo należytą wilgoć bez potrzeby częstego dolewania wody;

2) ze względu na kształt i niewielką objętość daje się łatwo przenosić i przewozić;

3) daje się łatwo oczyszczać i utrzymywać w porządku, gdyż rozkłada się bardzo łatwo na poszczególne części;

4) w razie uszkodzenia lub zużycia jakiejkolwiek części można ją bardzo łatwo i bez wielkich kosztów wymienić na nową.

Najważniejszą jednak zaletę i dowód użyteczności każdego kiełkownika stanowią wyniki prób, na nim dokonywane, w porównaniu z wynikami prób na innych kiełkownikach.

Dowodem użyteczności kiełkownika Liberaka jest orzeczenie prof. Stanisława Sokołowskiego, które poniżej przytaczam:

„Nadesłane mi przez p. Marjana Adama Liberaka, nadleśniczego dóbr Zakopane, dwa kiełkowniki wedle Jego oryginalnego pomysłu, poddałem dokładnemu zbadaniu, porównując je z dwoma aparatami Stainera i zwykłemi miseczkami z gliny wypalonej, wstawionemi do talerzyków z wodą. Do kiełkowania używałem nasion świerka (*Picea excelsa*), zebranego w Tatrach w zimie 1923 r. Próby wykonano w pracowni Zakładu Leśnictwa Uniwersytetu Jagiellońskiego w temperaturze pokojowej. Rezultaty dwóch prób przedstawiają się, jak następuje: (patrz str. 353).

Wyniki tych dwóch prób dowodzą, że aparat p. Liberaka w niczem zgoła nie ustępuje rozpowszechnionemu u nas kiełkownikowi Stainera, owszem w aparacie p. Liberaka rozpoczyna się kiełkowanie wcześniej, jak to z przebiegu prób wynika.

W porównaniu z aparatem Stainera posiada tę wyższość, że jest znacznie mniejszy, zgrabniejszy i lżejszy, a nadto utrzymuje lepiej wilgoć i nie wymaga częstego podlewania. Jest więc w użyciu dogodny i łatwy. Jako dowód dobrych warunków kiełkowania może posłużyć i ta okoliczność, że w kiełkowniku p. Liberaka znacznie mniej ziarn ulega gniciu, niż w aparacie Stainera. Jako najodpowiedniejszy podkład okazał się płatek na dwoje złożonej flaneli. Należy się spodziewać, że dzięki zaletom swym kiełkownik p. Liberaka zdoła wyrugować wszelkie inne zagraniczne aparaty tego rodzaju. Zakład Leśnictwa używać będzie nadal do doświadczeń i prób kiełkownika pomysłu Liberaka“.

Data	Ilość dni	Kiełkownik Liberaka I	Kiełkownik Liberaka II	Kiełkownik Stainera I	Kiełkownik Stainera II	Miseczki I	Miseczki II	
		Ilość ziarn wykiełkowanych						
		1) Próbę rozpoczęto d. 9.II 1924 r.						
15/2	6	3	3	—	1	—	—	
16/2	7	26	31	3	13	3	—	
18/2	9	33	41	46	61	40	—	
19/2	10	7	1	10	7	15	—	
20/2	11	6	4	7	4	8	—	
21/2	12	2	1	4	2	4	—	
22/2	13	0	2	3	1	1	—	
23/2	14	2	1	3	0	3	—	
25/2	16	1	0	2	0	3	—	
		80	84	78	89	77	—	
		8	3	4	2	2	—	zdrowe niekiełkujące
		7	6	12	7	8	—	zgniłe
		5	7	6	2	13	—	puste
		100	100	100	100	100	—	
		2) Próba założona d. 13.III 1924 r.						
26/3	8	52	50	48	48	—	—	
28/3	10	30	18	31	33	12	49	
30/3	12	6	4	5	4	42	31	
3/4	16	2	3	0	3	32	7	
		90	75	84	88	86	87	
		5	11	4	4	9	9	zdrowe niekiełkujące
		1	5	5	5	3	—	zgniłe
		4	9	7	3	2	4	puste
		100	100	100	100	100	100	

Kraków, dnia 10.IV/1924 r.

Stanisław Sokołowski.
Profesor Uniwers. Jagiell.

Kiełkownik p. Liberaka dnia 2 czerwca r. b. zgłoszony został w Urzędzie patentowym Rzeczypospolitej Polskiej. Zgodnie z Ustawą patentową od dnia zgłoszenia sprzedaż i wyrób kiełkowników są prawnie chronione. Życzyć należy, aby nowy wynalazek polski, któremu prof. Sokołowski tak chlubnie wystawił świadectwo, jak najrychlej wyrugował wyroby obce.

Nie wątpię, że nasze organizacje zawodowe lub osoby prywatne nabędą od wynalazcy prawo wyrobu i sprzedaży nowego kiełkownika i zajmą się jego rozpowszechnieniem w kraju i zagranicą.

Jan Kloska.

KAZIMIERZ BIELAŃSKI.

O jedną organizację leśników polskich.

Dnia 17 czerwca b. r. po zamknięciu obrad Sekcji Leśnej Kongresu Rolniczego, — w której dzięki osobliwemu skonstruowaniu jej przez Komitet organizacyjny Kongresu leśnicy nie byli reprezentowani w liczbie, odpowiadającej znaczeniu lasu w gospodarstwie narodowem i tylko w liczbie *dziesięciu* z prawem głosu byli dopuszczeni — został postawiony przez p. A. Ziatkowskiego wniosek utworzenia poza Związkiem Zawodowym Leśników w Rzeczypospolitej Polskiej Towarzystwa Leśnego, złożonego z właścicieli lasów i leśników z wyższem wykształceniem, obejmującego całą Polskę. Wniosek ten uchwalono przy udziale około 40 uczestników i przewadze wielkich właścicieli lasów przy dwu wstrzymujących się od głosowania (w tem podpisanego). Do komitetu, mającego zająć się zorganizowaniem nowego Towarzystwa, wybrano pp.: Z. Platera, A. Ziatkowskiego, J. Miklaszewskiego, J. Miłobędzkiego, W. Alkiewicza i K. Bielańskiego. Komitet ten w powyższym składzie prócz p. Alkiewicza, a przy udziale p. W. Krzeszkiewicza odbył posiedzenie 6 lipca u p. Dyrektora Departamentu Leśnictwa, Miklaszewskiego pod przewodnictwem p. Platera. Na posiedzeniu tem, solidaryzując się z powziętą dnia 28 czerwca b. r. uchwałą Zarządu Zw. Leśników, uznającą tworzenie nowego Towarzystwa leśnego za szkodliwe nietylko dla rozwoju Związku, ale także dla leśników i leśnictwa polskiego, oraz podzielając osobiście to zapatrywanie, zrzekłem się udziału w organizowaniu nowego Towarzystwa leśnego.

W celu należytego wyświetlenia tej sprawy, na życzenie Zarządu Związku Leśników zabieram ponownie głos. Zabierałem go już przed czterema prawie laty w 1 zeszycie wtedy powołanego do życia przez Związek Leśników „Lasu Polskiego“ w artykule p. t „O jedność idei i działania leśników polskich“. Artykuł ów powstał wskutek wydanej w owym czasie przez paru leśników odezwy, wzywającej do założenia „Stowarzyszenia leśników o uniwersyteckim stopniu wykształcenia“. Wywody moje przeciw tworzeniu nowego towarzystwa leśników streszczają się w następujących zarzutach, postawionych ówczesnym inicjatorom:

1. Wyłączenie się z pod ideowej solidarności leśników i leśnictwa polskiego, przejawionej wolą ogólnych Zjazdów leśników polskich.

2. Złamanie linji rozwojowej leśnictwa polskiego.
3. Nierealność myśli tworzenia nowego stowarzyszenia leśnego.

Wszystkie powyższe zarzuty, które wówczas szczegółowo starałem się uzasadnić, muszę podtrzymać odnośnie i do obecnych inicjatorów, oraz je rozszerzyć. Utwierdza mię w nich samo życie, a zarazem najwyższa instytucja, wyrażająca samowiedzę zawodową leśników i będąca w pełni kompetentnym czynnikiem do wypowiedzenia w tej sprawie ostatecznej swej decyzji i woli: III Ogólny Zjazd leśników polskich w Poznaniu. Bo oto kiedy okazała się ponownie potrzeba bronienia idei jednego Związku Zawodowego Leśników Polskich, czy to wskutek ich bierności, czy to pewnych przesądów przeciwko rzekomo zbyt demokratycznemu łączeniu się wszystkich leśników, czy wskutek ambicji jednostek, a co gorsza uleganiu wpływom właścicieli lasów, widzących w silnym Związku zawodowym leśników — zresztą krótkowzrocznie — pewną mogącą się ich interesom przeciwstawić siłę — III Ogólny Zjazd Leśników Polskich w Poznaniu wypowiedział się wyraźnie, mocno i obowiązująco nas wszystkich. Obrony tej idei podjął się Przewodniczący Związku kol. Józef Zagórski, ofiarnie pełniący od lat kilku tę uciążliwą dużą rolę przewodniczenia leśnikom w poczuciu najlepiej pojętego koleżeństwa oraz jedności zawodowej i wpływu, jaki winni mieć leśnicy na to ogromne a zagrożone bogactwo narodowe, jakiem są lasy, w referacie wygłoszonym 10 października 1921 r. na III Ogólnym Zjeździe Leśników Polskich w Poznaniu p. t. „O potrzebie zjednoczenia leśników polskich“ (ogłoszonym w grudniowym zeszycie „Lasu Polskiego“ z 1921 r.). Bronił w nim nie tyle potrzeby zjednoczenia, bo to przecie nie jest trudnem do udowodnienia przy poczuciu odrębności i znaczenia naszego zawodu — ile zrealizowania go w pełni, twierdząc słusznie: „z niezrealizowania w pełni idei zjednoczenia wszystkich leśników polskich w jednym związku wynika cały szereg szkód dla lasu i leśnictwa polskiego oraz dla samych leśników“ i że „tylko z organizacją, obejmującą wszystkich stałych pracowników leśnictwa będą się liczyły Sejm, Rząd i Społeczeństwo, oraz tylko wtedy zdołamy wyłonić z siebie pełną siłą i zdolność działania“.

„Nie mamy moralnego prawa rozjechać się, póki jasno nie powiemy sobie, czego chcemy i czy wogóle chcemy“—mówił z cierpką, lecz usprawiedliwioną goryczą kol. Zagórski. Co się robi w Związku, to robi zaledwie parę jednostek — ogromna większość jest bierną i obojętną. Aż nazbyt biernie reagowaliśmy na sprawy leśnictwa, zbyt byliśmy bierni wobec ogólnej opinji co do ratowniczego dla Państwa znaczenia lasu, kiedyśmy wiedzieli, że to nie może się

w pełni stać, a nawet wiedzieli więcej, że z tych rzekomo dla dobra Państwa ofiar ciągną główne zyski spekulanci, ulegliśmy jednak zbyt łatwo terrorowi ich opinji. Bronił następnie nowoczesnego, szerszego pojęcia leśnika, obejmującego wszystkich pracowników leśnych, wychodząc z założenia, że „leśnictwo stanowią trzy czynniki: las, wiedza leśnicza i leśnicy, a ściślej biorąc dwa — las i leśnicy, gdyż wiedza leśnicza żyje w leśnikach i przez nich zadanie swe spełnia. Jeżeli leśnictwo ma należycie się rozwijać, muszą oba jego czynniki, las i leśnicy w harmonijnej zostawać z sobą zgodzie. Dla harmonji trzeba całości, a więc całości lasu oraz wszystkich leśników. W konsekwencji musimy uznać zasadę współpracy wszystkich pracowników leśnictwa w jednym Związku, obejmującym także straż leśną, co jest tylko wyrazem naturalnej ewolucji życia społecznego i narodowego zmartwychwstałej Polski, oraz ogólnej ewolucji na całym świecie. Zatem wszystkie próby tworzenia różnych nowych stowarzyszeń lesnych — to tendencje odśrodkowe, dążące świadomie czy nieświadomie do rozbicia jedności i solidarności leśników. Gdyby powstało odrębne stowarzyszenie leśników z akademickiem wykształceniem, to musiałoby powstać stowarzyszenie leśników z ukończoną lwowską szkołą, warszawską i średniemi szkołami zagranicznemi i odrębny związek straży leśnej. Ale wtedy niech się leśnicy polscy nie łudzą, działalność ich, rozbitych na szereg stowarzyszeń, nie wyda niemal żadnego rezultatu, bo 1) z leśnikami rozbitemi na kilka grup ani społeczeństwo, ani rząd, ani właściciele lasów zbytnio liczyć się nie będą; 2) związki te, chcąc nie chcąc, będą zużywały siły na bezpłodną, a nawet szkodliwą walkę między sobą; 3) żaden z nich nie będzie miał pełnych środków do obrony lasu polskiego, wydawania pisma, jak i obrony interesów samych leśników.

Kończąc swe wywody, kol. Zagórski postawił Ogólnemu Zjazdowi leśników kategoryczne pytanie, czy uznaje konieczność zjednoczenia wszystkich leśników, pojętego tak szeroko, jak przewiduje statut Związku, posiadającego odpowiednie środki do zapobieżenia zmajoryzowaniu opinji naukowo-fachowej przez odpowiednią organizację wewnętrzną.

Po gorących debatach nad wypowiedzianym referatem wybrał Zjazd specjalną komisję do opracowania jednolitego wniosku. Wniosek ten, uchwalony na plenum jednomyślnie, brzmi:

„Leśnicy Polscy, zebrani na III Ogólnym Zjeździe w Poznaniu, uznają konieczność zjednoczenia wszystkich leśników w jednym związku zawodowym leśników polskich, do którego mieć mają dostęp: 1) zawodowi leśnicy i 2) ludzie dodatnio dla leśnictwa pol-

skiego pracujący. Tworzenie odrębnych stowarzyszeń poza Związkiem uznaje Zjazd za szkodliwe".

W opracowaniu tego wniosku bodaj czy nie większość wymienionych wyżej inicjatorów nowego stowarzyszenia brała udział. Czyżby o nim zapomnieli? O tak słabą pamięć nie można ich wszystkich posądzać. Więc poprostu ignorują powziętą po gruntownych obradach jednomyślną uchwałę najwyższej instytucji leśników polskich, jaką bez wątpienia jest Ogólny Zjazd leśników z całej Polski. Ale czyż nie zdają sobie sprawy, ze przyczyniają się do obniżenia, a nawet obalenia wszelkiego autorytetu leśników, z którymi nikt nie będzie się liczył, kiedy sami obowiązujące ich uchwały tak lekkomyślnie gwałcą. Jeżeli zaś uważają ową uchwałę za złą, to powinni cierpliwie zaczekać na nowy Ogólny Zjazd i na nim wystąpić o reasumpcję zdaniem ich szkodliwej uchwały poprzedniego Zjazdu, zwłaszcza że Zjazd w tak niedługim czasie — bo jeszcze w tym roku — ma się odbyć. Obecnie trudno nie zarzucić im nielojalności wobec ogółu leśników polskich. Nie mogę tu także nie wyrazić mej wiary, że chyba ogół leśników w tak ważnej sprawie, jak jego zmysł organizacyjny, nie jest takim „nastrojowcem", by co trzy lata zmieniał zasadniczo swą wolę i swe zdanie, a zarazem, że pochwali samowolne wystąpienie.

Streściłem obszernie wywody poznańskie kol. Zagórskiego, gdyż nie straciły na sile argumentacji, więc i dziś są ważne, a tylko dzięki nowej odśrodkowej robocie, dążącej do rozbicia leśników, należało je przypomnieć i do nich nawiązać ich uzupełnienie.

(Dok. nast.)

Listy z podróży.

Ocean Atlantycki, 17.VIII 1924 r.
Na pokładzie R. M. S. P. „Orca".

Wybrawszy się z kraju w celach naukowych w dosyć daleką podróż, pragnąłbym od czasu do czasu podzielić się z czytelnikami „Lasu Polskiego" częścią swych wrażeń, w formie listów z podróży. Nie będą to, oczywiście, szczegółowe opisy-sprawozdania, bo te, o ile czas i okoliczności na to pozwolą, ujęte będą zapewne przezemnie w inną formę.

Mnie przedewszystkiem rozchodzi się o zwrócenie uwagi kolegów na rzeczy widziane z tych wielu godnych widzenia dla nas

leśników, a najbardziej może o wzbudzenie chęci do podróżowania, tak niewielkiej w naszym narodzie wogóle, a zupełnie nikłej w naszym zawodzie.

Zresztą, jest to zapewne jednym z przejawów naszego, a poczęści wspólnego wszystkim leśnikom na świecie, — całkowitego oddania się pracy organicznej u podstaw, może nadmiernego wsiąkania w miejscowe warunki i otoczenie. Tymczasem podróże mogłyby się stać pobudką do naszego energiczniejszego uzewnętrznienia, do występowania naszego na szerszej arenie, potrzeba czego daje się odczuwać, a co już dawno robią przedstawiciele innych zawodów, z wielkim zawsze pożytkiem dla samego zawodu.

Pod tym względem może najbardziej na poziomie współczesnych wymagań życia stoją leśnicy amerykańscy, odgrywający dużą rolę w życiu społecznem Stanów Zjednoczonych i przodujący ogarniającemu szerokie warstwy społeczeństwa amerykańskiego ruchowi pod hasłem „ochrony naturalnych bogactw kraju".

Tymczasem podróżowanie samo przez się, jako takie, zupełnie niezależnie od wypełnienia tych lub innych zadań, jako wyrwanie się z pewnych ustalonych warunków, ma wartość samo w sobie, jest nietylko ogromnym środkiem pedagogicznym, ale działa uspakajająco i uzdrawiająco, dając masę wrażeń i wzmacniając poczucie wartości życia.

To też zagranicą podróże są już nie sprawą potrzeb tylko, lub przyjemności, ale jednym z czynników życiowych, jak nauka, sport i t. d.

Raczą mi czytelnicy wybaczyć może ten nieco przydługi wstęp, konieczny zresztą, zdaniem mojem, jako uzasadnienie skromnych moich listów z podróży.

I.

Londyn i wystawa w Wembley.

Komunikacja między Polską i Anglją jest obecnie bardzo łatwa, bowiem przejazd z Warszawy do Londynu, może nawet nieco za szybki, a więc trochę kalejdoskopowy, zajmuje tylko 43 godziny. Na podróżującym leśniku zastawi on w każdym razie wrażenie, że dotkliwa klęska strzygoni chojnówki (*Panolis flammea*), która tak bardzo zniszczyła nasze lasy sosnowe w Kongresówce, Wielkopolsce i na Pomorzu, ogarnęła także wschodnią część Niemiec, gdyż na całej przestrzeni od naszej granicy do Berlina lasy są przerażająco objedzone, a w wielu miejscach widać zaczęte już w dużych rozmiarach wyręby.

Zdaje mi się, że Anglja jest jednym z krajów, nietylko najmniej przez nas znanych, ale może nawet świadomie unikanych.

Przyczynia się do tego zapewne przekonanie o stałej niechęci anglików do nas, mające zresztą pewne uzasadnienie w wystąpieniach Anglji w sprawie Gdańska lub Górnego Śląska. Ale nie trzeba zapominać, że Anglja, jak każdy kraj zresztą, jest terenem rozmaitych opinij i wpływów, często wzajemnie się zwalczających. Są i tam warstwy i grupy społeczne, rozumiejące dobrze i nasze położenie i rolę w Europie, i niebezpieczeństwo niemieckie, grożące nie tylko najbliższym sąsiadom.

Nigdy też, jako Polakowi, nie zdarzyło mi się spotkać jakichkolwiek objawów niechęci lub zauważyć odmiennego, niż do innych narodowości, stosunku.

Sama Anglja, jako taka, posiada stosunkowo bardzo niewiele lasów. Nieco tylko więcej posiada ich Szkocja[1]). Ale, sam Londyn i obecna panbrytyjska wystawa w Wembley posiadają tak dużo ciekawego dla leśników, że w zupełności zasługują, aby im poświecić list specjalny.

Londyn przy swoim nadzwyczajnym ogromie—bo jako właściwe miasto (Country of London) zajmuje 116 mil ang. kw. przy $4^1/_2$ miljonach mieszkańców, a rozumiany jako t. zw. Wielki Londyn, jakim jest w istocie, ma $7^1/_2$ milj. mieszkańców na powierzchni 699 mil ang. kw.—przy pobieżnem nawet poznaniu zadziwia podróżnika, nawet znającego inne wielkie stolice, trzema właściwościami.

Przedewszystkiem doskonałem powietrzem, co — niezależnie od współczesnych urządzeń hygieny — jest oczywiście w związku z rzucającą się w oczy wielką ilością, nieraz ogromnych, a zawsze doskonale utrzymanych parków[2]) i skwerów o przysłowiowo pięknych, szmaragdowych trawnikach.

Nie bez związku z pierwszą cechą Londynu jest nadająca mu charakterystyczne piętno właściwość angielskiego budownictwa, polegająca na możliwie daleko idącem wyodrębnieniu oddzielnych mieszkań z najmniejszym chociażby przy każdem kawałkiem ogródka, w myśl uszanowania świętego dla każdego anglika domowego

---

[1]) Bliższe dane co do lasów, urzędów angielskich oraz wydawnictw leśnych otrzymać można łatwo od Państwowej Komisji Leśnej (The Secretary, Forestry Commission, 22, Grosvenor Gardens, London, SW. 1) Zwracam szczególniejszą uwagę na trzy wydawnictwa tej Komisji:

a) Forestry in the United Kingdom, 1920.

b) British Empire Forestry Conference, 1920.

c) Third Annual Report of the Forestry Commissioners, Year ending Sept. 30 th, 1922, H,C, 50.

[2]) Najbardziej znane Hyde Park, Kensington Gardens, St. James's P., Regent's P., Greenwich Park i inne.

ogniska (home). Tutaj skala jest ogromna: od najmniejszych domków do wspaniałych will, ale zupełnie oddzielnie stojących, bądź wreszcie w formie domów wielomieszkaniowych, ale podzielonych w ten sposób, że każde mieszkanie zajmuje całą część domu od suteren do poddasza, zawsze z zupełnie oddzielnem wejściem. W rezultacie, za wyjątkiem śródmieścia (City), które zajęte jest całkowicie pod biura, instytucje, urzędy, składy, sklepy i t. d., a w nocy prawie niezamieszkałe — cały Londyn robi wrażenie wielkiego miasta-ogrodu.

Oczywiście, przy wynikającem stąd rozrzuceniu Londynu i jego ogromie, możliwe to jest tylko przy ogromnym rozwoju komunikacji. Doskonałość ich stanowi trzecią cechę Londynu, imponującą nietylko ogromem swoim i rozmaitością, ale wynikającym może z charakteru anglików rozmachem ruchu, jego szybkością i brawurą.

Wśród wielkiej ilości wszelkiego rodzaju pierwszorzędnych muzeów, galeryj, pomników, pałaców i t. d., o znaczeniu ogólnoludzkiem, które Londyn posiada, na bliższą uwagę leśników zasługują dwa muzea z kompleksu t. zw. południowo-waszyngtońskich (The South Kensington Museums), a mianowicie Muzeum Przyrodnicze (The Natural History Museum), nadzwyczajnie bogate, bo zresztą zdaje się największe na świecie, i Muzeum Umiejętności (The Science Museum), które właściwiej może powinnoby się nazywać Muzeum Inżynierji, a jeszcze ściślej Muzeum Komunikacji i Transportu, zawiera bowiem nadzwyczaj bogate zbiory wszelkiego typu środków komunikacyjnych i transportowych, w ich historycznym rozwoju od najdawniejszych czasów, przyczem szczególną wartość zbiorom nadaje możność widzenia przeważnej części okazów w ruchu, lub w rozmaitych przekrojach. Leśnikom o kierunku technicznym może ono oddać nieocenione zasługi.

Na szczególną jednak uwagę leśników zasługują królewskie Ogrody Botaniczne w Kew (The Royal Botanic Gardens, albo Kew Gardens) nad Tamizą, zajmujące dużą przestrzeń 300 akrów. Posiadają one nietylko nadzwyczajnie bogate arboretum, dające możność botanikowi leśnemu i leśnikowi poznania najważniejszych gatunków drzew i krzewów leśnych, nietylko cały szereg cieplarni dla roślin egzotycznych, ale ogromny zielnik, szkółki, pierwszorzędnie zaopatrzoną pracownię naukową i cztery muzea (Museums of Economic Botany), każde zajmujące oddzielny dom, z których jedno (IV) poświęcone jest specjalnie angielskiemu leśnictwu. Wszystko to łącznie stwarza pierwszorzędny warsztat pracy dla leśnika o kierunku hodowlano-leśnym, a poczęści nawet i dla pracy w dziedzinie użytkowania lasu. Zbiory są tak bogate, że opis ich wymagałby specjalnej

pracy. (Zdaje mi się, że pod tym względem dużo jest do zrobienia u nas w nadleśnictwie państwowem Wirty, które posiada dobre arboretum, wymagające jeno uporządkowania. Ale jakkolwiek jeszcze przed dwoma laty Departament Leśnictwa, na mój wniosek, obiecał zająć się tą sprawą, zdaje mi się jednak dotychczas nic nie zostało zrobione). Ogrody w Kew mają jeszcze tę jedną zaletę, że utrzymane są w typie starych, wielkopańskich angielskich parków, co nadaje im swoiste piękno, czyniące pobyt w nich nietylko pożytecznym, ale bardzo przyjemnym.

Leśnik, zwiedzający Londyn, nie powinien omieszkać zwiedzić także chociażby część ogromnego portu londyńskiego. Przekona się on tam naocznie, jak wielkie ilości drewna sprowadza Anglja. (Niektóre zbiorniki, jak np. Canada Dock, Russia D., Greenland D. są poprostu przepełnione okrętami z drewnem), oraz pozna mechaniczne sposoby wyładowania, wzgl. przeładowania drewna.

Przechodząc do panbrytyjskiej wystawy w Wembley, która ma przedewszystkiem charakter gospodarczy, a więc wszechstronny pokaz produkcji każdego z krajów, wchodzących w skład Imperium, zdaje mi się, że bez nadmiernej przesady możnaby ją określić, jako wystawę w $1/_5$—$1/_4$ części jej—leśną. Niema w tem nic dziwnego: 1) Anglja, jako metropolja, ma sama mało drewna, a zużywa go wiele; 2) w większości kolonij angielskich, w stosunku do metropolji jeszcze mało zaludnionych i mało uprzemysłowionych, drewno jest jednem z największych bogactw, jednym z najcenniejszych surowców i przedmiotów eksportu; 3) poza własnemi potrzebami Anglja, jako taka, jako państwo handlowe, jest światowym rynkiem międzynarodowego handlu drewnem.

Nic też dziwnego, że pisma angielskie szeroko i szczegółowo zajęły się koncesją na eksploatację puszczy Białowieskiej. Jeden taki artykuł, który pokazywał mi leśnik angielski, Mr. W. I. Denman, B. Sc., poświęcony był sprawie puszczy Białowieskiej, zajmując całą ogromną stronę formatu angielskich dzienników i ilustrując ją fotografjami; w artykule tym, co najważniejsze, podkreślone było, że otrzymanie koncesji przez kapitał angielski na tak dogodnych warunkach jest sprawą o znaczeniu państwowem.

Otóż drewno i wyroby z drewna znajdujemy na każdym kroku na tej ogromnej wystawie, gdzie prawie każda kolonja ma swój własny pawilon, a niektóre, jak np. pawilony Kanady, Indyj, Nowej Zelandji—są prawdziwemi, ogromnemi pałacami.

Opis eksponatów leśnych musiałby zająć całe szpalty, i miałby może małą wartość, bo nie o ilość tutaj chodzi, ale podkreślenie tej właściwości wystawy, co nadaje jej szczególne znaczenie wychowaw-

cze, a co było zapewne jednym z celów organizatorów wystawy, że daje ona całokształt warunków produkcji. Bardzo dużo panoram, dioram, ściennych dekoracyj, fotografij i t. d. dają rzeczywistą możność zorjentowania się w miejscowych warunkach, w poznaniu przyrody kraju, jego topografji, krajobrazu, flory i fauny. A więc, np. w pawilonie Kanady znajdziemy panoramy lasu dziewiczego z jego fauną, ale również panoramę lasu eksploatowanego z tartakiem w ruchu i z prawdziwą kolejką wąskotorową, przewożącą kloce drewna.

Tamże zobaczyć można wyrób papieru w całym jego przebiegu aż do gotowego produktu. Prawie wszędzie, oprócz próbek drewna rozmaitej wielkości, od desek począwszy do całych kloców, i oprócz produktów przeróbki drewna znaleźć można materjały do botanicznej i ekologicznej charakterystyki gatunków drzew i typów drzewostanów, w postaci fotografij, zielników i t. d.

Takie szerokie traktowanie leśnictwa, nietylko jako przemysłu drzewnego, ale w jego całości, zrozumiałe będzie, jeżeli przyjąć pod uwagę, że prawie cały świat anglosaski jest obecnie w okresie ogromnego ruchu społecznego w kierunku ochrony naturalnych bogactw krajów, a głównie łatwo wyniszczalnych lasów (porównaj Forestry Act, september 1919).

Wystarczy, wydaje mi się, dla przykładu przytoczyć spis wystawców w dziale leśnictwa Australji, ażeby uprzytomnić sobie, jak dużo leśnik znaleźć tam może [1]).

Są też dwa pawilony, poświęcone wyłącznie leśnictwu Metropolji, a mianowicie: a) Pawilon Leśnictwa Panbrytyjskiego Towarzystwa Leśnego (Empire Forestry Association, The Imperial Institute, South Kensington), zasobny w tablice statystyczne i b) pawilon Komitetu Przemysłu Drzewnego (Timber and Other Forest Products Committee, 43, Leyborne Pk., Kew Gardens — w postaci domu drewnianego w stylu XV wieku.

Ale, oprócz tego, wystawa posiada ogromny Pałac Inżynierji, jako kolosalną halę (500.000 stóp^2), stanowiącą sama przez się ogromną wystawę. Pałac ten anglicy nazywają „Pieśnią Zwycięstwa" (The romance of Empire), chcąc w ten sposób podkreślić nie tyle wielkość i piękny charakter samej budowli, ile te ogromne postępy, jakie inżynierja zrobiła w Anglji w ciągu ostatniego stulecia, i rolę w gospodarczem życiu kraju. Działy: elektryczności, mecha-

[1]) Naczelny Departament Leśnictwa, Komisja Leśna Wiktorji, Zarząd Lasów Zachodniej Australji, Komitet Leśny Nowej Południowej Walji, Zarząd Lasów Queensland'u, Departament Leśnictwa Tasmanji, Muzeum Technologiczne w Sydney'u, Komitet Przemysłu Drzewnego i t. d.

niczny, transportu lądowego, transportu wodnego i transportu kolejowego dają kwintesencję wszystkiego, co technika współczesna stworzyć potrafiła.

Między innemi wśród wielu okazów przeróbki drewna powszechną uwagę zwracały próbki skóry drzewnej, wystawione w pawilonie Australji, otrzymane z niektórych gatunków Eukaliptusa (Lambskin split taimed with the bark of *Eucalyptus eugeniodes).*

Badania przeprowadzone w pracowni użytkowania drewna Instytutu naukowo-przemysłowego Dominjum Kanady (Commonwealth Institute of Science and Industry, Forest Producte Laboratory) wykazują, że skóra taka jest o 50 — 60% wytrzymalsza od skóry prawdziwej, zwierzęcej i wytrzymalsza od analogicznego produktu, znanego pod nazwą „bucha", albo "maxixao", wyrabianego w Brazylji z włókien kilku gatunków z rodziny Cucurbitaceae.

W każdym razie zewnętrznym swym wyglądem i zewnętrznemi cechami produkt ten do złudzenia przypomina skórę prawdziwą.

Kończąc ten list mój, chciałbym, aby przy całej jego pobieżności stał się on dla niektórych chociażby kolegów pobudką do zwiedzenia Londynu i wystawy w Wembley, rzeczywiście bardzo zasługujących na widzenie.

J. Rafalski.

Książki i pisma, nadesłane do Redakcji.

Inż. Leś. Juljan Rafalski. — Z aktualnych zagadnień, dotyczących lasu polskiegu. Poznań, 1924. Księgarnia Św. Wojciecha.

„Sylwan", Organ Małopolskiego Towarzystwa Leśnego i Spółdzielni Leśników. Wydawnictwa rok XLII №№: 4—5 i 6—7.

Treść numeru 4 — 5 (kwiecień — maj): Stanisław Staszkiewicz: O lasach Polesia (dok.). — Wojciech Wiązecki; Wspomnienia z tajgi syberskiej. — Szymon Wierdak: Z obserwacyj fenologicznych nad rozwojem buka i dębu w 1923 r. — Stanisław Staszkiewicz: Kanał Królewski i jego znaczenie dla handlu leśnego. — Prof. Inż. Cyryl Kochanowski: Prawo lasowe w statutach Kazimierza Wielkiego. — Inż. Leopold Merz: Buk w przemyśle drzewnym. — Inż. Aleksander Kozikowski: W sprawie rozbudowy nauki leśnictwa. — Prof. Inż. Cyryl Kochanowski: Nostryfikacja akademickich stopni naukowych. — Do artykułu inż. L. Merza „Kilka słów o szarzynie. — Erazm Chmielewski: Spółdzielnia Leśników. — Z literatury. Komunikaty.

Treść numeru 6—7 (czerwiec—lipiec): Prof. Inż. Cyryl Kochanowski: Prawo lasowe w statutach Kazimierza Wielkiego. — St. Woszczyński —

W. A. Łuczkiewicz: Kilka słów o higienie lasu. — Inż. Leopold Merz: Buk w przemyśle drzewnym. — Stanisław Staszkiewicz: Płyty klejone.— Memorjał przyrodników krakowskich do p. Ministra Rolnictwa i D. P. — Komunikat Ministerstwa Rolnictwa i D. P. — Polski Kongres Rolniczy w Warszawie.— Brekinja (*Sorbus torminalis*). — Wzór p. insp. Noyszewskiego a praktyka. — W sprawie ochrony kosodrzewiny w Karpatach Wschodnich. — Z literatury. — Wyjaśnienia. — Nekrolog. — Komunikaty.

„Echa Leśne", popularne pismo leśne. Miesięcznik, wydawany przez Związek Zawodowy Leśników w Rz. Polskiej. Warszawa. Czerwiec, lipiec i sierpień, 1924.

Treść numeru 3: Roman Plewiński: Żywicowanie sosny sposobem żeberkowym. — F. Ch.: Z praktyki w borach kresowych. — L. T.: Pogadanki gajowego Marcina.

Treść numeru 4: Roman Plewiński: Żywicowanie sosny sposobem żeberkowym (dok). — J. K.: Żubry w Polsce. — St. Leszczyński: Uszkodzenia drzew leśnych przez owady — L. T.: Pogadanki gajowego Marcina. — Drobiazgi: Parę uwag o obchodzeniu się z koniem przy kuciu. — Jak uchronić konie od ukąszeń owadów. — Walczmy z muchami. — Egzaminy na leśniczych.

Treść numeru 5: „Polskie Lasy Państwowe". — W. Borawski: Zwalczajcie przedzimka! — L. T.: Pogadanki gajowego Marcina (dok.). — Jak zapobiegać pożarom leśnym?

„Polskie Pismo Entomologiczne". Tom III, zeszyt 1—2, 1924.

Treść: Ś. p. Juljan bar. Brunicki (wspom. pośm.). — Schille Fr.: Rzadkie i aberatywne motyle mego zbioru. — Trella T.: Wykaz chrząszczów okolic Przemyśla (*Necrophaga*). — Niesiołowski W.: *Hemaris fuciformis* L. i *Hemaris tityus* L.—Noskiewicz J.: Nomada Dzieduszyckii n. sp. — Błędowski R. i Kraińska K.: Materjały do fauny ichneumonidów Polski. Część I: Ichneumoninae i Pimplinae. — Sprawozdania z zebrań miesięcznych P. Z. E. 1924 r.

„Przegląd Myśliwski i Łowiectwo Polskie", zjednoczony dwutygodnik łowiecki. Warszawa, №№: 13 — 14 lipiec, 15—16 sierpień, 1924 r.

„Łowiec Polski", organ Centralnego Związku Polskich Stowarzyszeń Łowieckich. Rok XVII. Warszawa, №№ 7 i 8 (lipiec i sierpień, 1924 r.).

„Ziemia", miesięcznik krajoznawczy ilustrowany. Rok IX. Warszawa, 1924.

Treść numeru 7 (lipiec): Stefan Żeromski. — Dr. Mieczysław Orłowicz: Lubawa. — J. Mackiewicz: Raki województwa białostockiego. — Bronisław Stępowski: Zwaliska Tropsztyna. — S. Matusiak: „Kobiel" w nazwach naszych miejscowych. — Z piśmiennictwa. — Kronika. — Wspomnienia pośmiertne.

Treść numeru 8 (sierpień): Stanisław Pawłowski: Znaczenie Bałtyku. — Cz. Petelenz: Nasza Marynarka Wojenna, — Aleksy Majewski: Marynarka handlowa w Polsce. — Al. Janowski: Gdański Prorok. — St. Łęgowski: Port Gdański. — Józef Borowik: Rybołóstwo morskie.—Kronika.

„Ochrona Przyrody, organ Państwowej Komisji Ochrony Przyrody. Zeszyt 4. Kraków, 1924.

Treść: Antoni Jakubski: Rola zoologji w zadaniach ochrony przyrody. — B. Hryniewiecki i A. Lityński: Plan utworzenia rezerwatu na jeziorze Wigierskiem. — J. W. Szulczewski: W sprawie ochrony głazów lodowcowych Wielkopolski. — K. Simm: Czapla siwa (*Ardea cinerea* L.) w Reptowie na Pomorzu. — S. Minkiewicz: W sprawie rezerwatu w terenach gipsowych nad Nidą. — K. Stecki: Kartka z historji idei Ochrony Tatr. — A. Wodziczko: Tępienłe szkodników rybnych wobec ustaw o ochronie ptactwa i postulatów ochrony przyrody. — W. S., J. Smoleński, B. Pawłowski, J. Stach, S. Krukowski, S. Richter i W. Piotrowski: Ojców, osobliwości doliny Prądnika ze stanowiska ochrony przyrody. — K. Simm: *Hacquetia Epipactis* w okolicy Cieszyna. — T. Wiśniewski: Kilka szczegółów o jodle w puszczy Białowieskiej. Eisenreich: Ochrony godne osobliwości przyrodnicze na polskim Górnym Śląsku. — Ochrona przyrody zagranicą: J. G. P.: Organizacja ochrony przyrody w Prusiech (dokończenie). — J. Smoleński i J. Sztolcman Sprawozdanie z Kongresu Międzynarodowego Ochrony Przyrody w Paryżu w maju b. r. — W. Szafer: Hugo Conventz. — Część urzędowa. — Korespondencję. — Wiadomości bieżące. — Akcja odczytowa P. K. O. P. — Głosy prasy.

Nowe książki.

Leon Pączewski. — Lasy, przemysł i handel drzewny w Polsce. Warszawa, 1924. Instytut Wydawniczy „Biblioteka Polska".

Inż. Wiesław Krawczyński. — Łowiectwo. Warszawa, 1924. Gebethner i Wolff.

Dr. Wł. Szafer, Dr. St. Kulczyński, Dr. Bog. Pawłowski. — Rośliny polskie. Opisy i klucze do oznaczania wszystkich gatunków roślin naczyniowych, rosnących w Polsce bądź dziko, bądź też zdziczałych lub częściej hodowanych — dla użytku florystów, uczniów szkół wyższych i średnich, rolników, leśników, farmaceutów i innych miłośników przyrody. Lwów — Warszawa, 1924. Książnica — Atlas.

Les forêts. — Renseignements statistiques concernant différents pays. Rome, 1924. Institut International d'Agriculture, Service de la Statistique Générale.

Fjelstad A. — Les Incendies de Forêts. Mesures de protection et système d'assurance adopté en Norvège. Christiania, 1923.

Terpieri A. — Direttive e modalità della politica forestale italiana. Firenze, 1923. Ricci Tipografia.

Palazzo F. C. — Problemi e prospettive di un'idustria resiniera in Italia. Roma, 1923.

Dr. Eilhard Wiedemann. — Fichtenwachstum und Humuszustand. Berlin, 1924. Paul Parey.

Dr. Karl Eckstein. — Die Kiefern—oder Forleule *Noctua piniperda*. Neudamm, 1924. J. Neumann.

Dr. G. Lapie. — Les chenilles venimeuses et les accidents éruciques. Nancy, 1923.

H. Lafosse. — Les Eaux et les Bois. Paris. Payot, éditeur.

„Acta forestalia fennica".

Finlandja jest jedynym krajem w Europie, posiadającym obok zrzeszeń zawodowych „Towarzystwo Naukowe Leśne". W Towarzystwie tem wre praca od szeregu tat, a widomym jej znakiem są publikacje, wychodzące pod wymienionym w nagłówku tytułem. „Acta forestalia fennica" ukazują się od roku 1908 w nieregularnych odstępach czasu w formie kilkusetstronicowych tomów, zawierających monografje z dziedziny leśnictwa i nauk pokrewnych. Ze względu na to, że język fiński, a w mniejszym nieco stopniu i szwedzki, są dla większości leśników niedostępne, prace w „A. f. f." drukowane są albo w językach obcych (głównie niemieckim) lub też posiadają obszerne w tych językach streszczenia.

Od roku 1909 do chwili obecnej (1924) ukazało się 27 tomów, z których 7 w okresie od 1922 roku, co świadczy o wzrastającej ilości publikacyj.

Z prac ważniejszych i dla nas ciekawszych oraz dostępnych, zawartych w tomach 1 — 19 wymienić można:

Tom 1. A. K. Cajander: O typach leśnych (tekst niemiecki).

Tom 6. Prof. Björkenheim: Przyczynek do znajomości niektórych typów leśnych w lasach świerkowych niemieckich gor środkowych (niem.).

Tom. 7. A. K. Cajander: Działalność Towarzystwa Leśnego w Finlandji w latach 1909 — 1917 (streszczenie niemieckie).

Tom 14. O. J. Lakari: Badania nad typami leśnemi w Półn. Finlandji (str. niem.); tenże — Działalność T-wa Leśnego w Finlandji w latach 1917 — 1920 (str. niem.).

Tom 15. Yrjö Ilvessalo: O stosunku między konsumpcją drewna oraz wydajnością obszarów leśnych w Finlandji (streszcz. niem.). Tenże: Badania nad znaczeniem typów leśnych dla urządzenia lasu (str. niem.). Tenże — Tablice zamożności dla drzewostanów

sosnowych, świerkowych i brzozowych w południowej części Finlandji (str. niem.).

Tom 16. O. J. Łakari: Badania nad kształtem sosny (streszcz. niem.).

Tom. 17. Lauri Ilvessalo: O możliwości uprawy zagranicznych gatunków drzew ze szczególnem uwzględnieniem warunków fińskich (streszcz. niem.).

Tom. 18. Metsähallitus: Polityka leśna Finlandji (tekst francuski); A. K. Cajander: Państwowe gospodarstwo leśne Finlandji jako przedsiębiorstwo (streszcz. niem.).

Tom 19. Olli Heikinheimo i Eino Saari: Leśnictwo w Finlandji (tekst angielski).

Treść tomów od 20 do 27, które w drodze wymiany otrzymała Redakcja naszego pisma i które tem samem są dostępne dla czytelników, jest następująca:

Tom 20. A. K. Cajander i Yrjö Ilvessalo. O typach leśnych II (tekst niem.) str. 77. A. K. Cajander: Nomenklatura z dziedziny geografji roślin str. 8 (niem.). Yrjö Ilvessalo: Badania nad typami leśnemi w ramach statystyki roślinnej str. 73 (niem). I. Valmari: Przyczynek do chemicznej analizy gleby str. 67 (niem.).

Tom. 21. A. K. Cajander: Zagadnienie wzajemnych zależności między klimatem gleby i roślinności str. 32 (niem.). Tenże: Przyczynek do znajomości szlaków wkraczania gatunków roślinnych do Finlandji str. 16 (niem.). Tenże: Kilka refleksyj o powstawaniu gatunków, zwłaszcza z grupy drzew (niem.) str. 12. S. E. Multamoiki: Przyczynek do statystyki typów leśnych i mszarnych w Północnej Finlandji str. 23 + 3 (streszcz. niem.). Mauno Pekhali: Opodatkowanie i podział gruntów w majątkach kościelnych Kemijärvi, Kuolajärvi i Kuusamo str. 230 + 5 (streszcz. niem.).

Tom 22. Alvar Palmgren: O liczebności i arealu jak również o składzie roślinności str. 136 (niem.). Tenże: Przyczynek do znajomości charakteru flory lasu iglastego str. 115 (niem.). K. Linkola: Przyczynek do znajomości rozmieszczenia osad rolniczych na glebach różnych typów leśnych w Finlandji str. 67 (niem). A. L. Backmann i Astrid Clere-Euler: Kopalna flora diatomoceiczna w Österbotten (niem.).

Tom. 23. Poświęcony życiu i działom Iohana Petter Worrlina, wybitnego badacza fińskiego na polu florystyki str. 242. Nadto A. K. Cajander: Nieco o badaniach w dziedzinie geografji roślin w Finlandji str. 31 (niem.).

Tom 24. A. K. Cajander: Uprawa zagranicznych gatunków drzew, jako zagadnienie z dziedziny leśnictwa oraz geografji roślin

str. 15 (niem.). A. F. Tigerstedt: Arboretum Mustila str. 230 (streszcz. ang.).

Tom 25. A. K. Cajander: Geograficzno-leśny przegląd Finlandji (niem.) str. 12. Tenże: O stosunku między przyrostem lasów a spożyciem drewna w Finlandji str. 8 (niem.). Tenże: O rozmieszczeniu urodzajnych gleb w Finlandji oraz o wpływie tego rozmieszczenia na stosunki gospodarcze w kraju str. 17 (niem.). A. K. Cajander: Co dają typy leśne? str. (niem.). J. W. Lindeberg: Obliczanie średniego błędu rezultatów przy pomiarze linji str. (niem.). V. I. Aaltonen: O porządku przestrzennym w polu i w lesie str. 85 (niem.). Tenże: Przyczynek do znajomości strątu żelazowego w glebie str. 10 (niem.). Tenże: Doświadczenia nad działaniem ochronnem wodnych rostworów humusowych str. 18 (niem.). Tenże: O nowych sposobach gospodarczych w Niemczech str. 20 (niem.). Yrjö Ilvessalo: Przyczynek do zagadnienia o wzajemnym związku między własnościami gleby a przyrostem drzewostanu str. 31 (niem.). P. Kokkonen: Obserwacje nad systemem korzeniowym sosny na torfowiskach str. 20 (niem.). K. J. Walle: Badania nad wodami rybnemi w rewirze państwowym Evo str. 34 (niem.).

Tom. 26. A. Benj. Helander: Czynnik pracy w leśnictwie str. 102 + 13 (str. niem.). Yrjö Ilvessalo: Badania nad stanem lasów prywatnych w środkowej części länu Tavastehus str. 137 + 15 (str. niem.). August Renvall: Obserwacje nad ekscentrycznością strzały sosny lapońskiej str. 14 (niem.). Tenże: Stopień kurczenia się w kierunku promieni drewna strzały sosny lapońskiej str. 14 (niem.). Eino Saari: Pożary leśne w Finlandji str. 142 + 13 (str. ang.).

Wolne głosy.

O praktyki dla akademików-leśników.

Sprawa praktyk dla akademików-leśników jest bardzo ważna i powinna być ostatecznie uregulowana w najbliższym czasie.

Chcąc dostarczyć do tej regulacji materjału, przedstawiam swój punkt widzenia na sprawę, a myślę, że jest to pogląd nie odosobniony.

Istotnie istnieją dwa prądy, o których mówi p. A. J.:

1. Akademicy z dyplomem otrzymują posady adjunktów i na tem stanowisku przebywają szereg lat, zanim zostaną nadleśniczymi, z pominięciem posad leśniczych.

2. Akademicy przed objęciem nadleśnictwa powinni przejść przez stanowisko leśniczego.

Aby oddać głos za jednym z panujących kierunków, względnie, aby ustalić własny pogląd na sprawę, spróbujmy zanalizować dobre i złe strony każdego z nich.

Mówi się, że stanowisko adjunkta jest więcej dostosowane do teoretycznego przygotowania akademika, gdyż na wyższych uczelniach teoretycznie przygotowują na samodzielnych gospodarzy leśnych, jakimi są nadleśniczowie.

Taki jest mniej więcej cel szkół wyższych, to jednak nie znaczy, że akademicy nie powinni rozszerzać swej wiedzy praktycznej. Zdaniem naszem właśnie, o ile szkoła wyższa daje przeważnie wiadomości teoretyczne, to absolwent jej powinien starać się o zdobycie praktyki i to praktyki nawskroś leśnej, a takiej mu nie da tylko posada adjunkta.

Nadleśniczy—to samodzielny gospodarz lasu, to nietylko teoretyk, ale i praktyk, a praktykę posiadł przecie nie tylko w kancelarji nadleśnictw, nie przez niedługie i dorywcze przebywanie w lesie, a przez stałą w nim pracę. A takiej stałej pracy leśnej nie może dziś dać posada adjunkta.

Co robi adjunkt? W dzisiejszym stanie gospodarki i administracji adjunkt częstokroć schodzi do roli pracownika kancelaryjnego, który do lasu zaledwie od czasu do czasu wyrwać się może. Praca nie upływa mu wśród szumu drzew, lecz wśród skrzypienia piór, a w najlepszym razie grafjonów. A dzieje się to i dziąć musi dlatego, że dwie siły kancelaryjne (przy tendencji redukcji trzeciej siły pomocniczej) nie mogą poradzić nawałowi pracy i musi być ktoś trzeci, ktoby choć trochę w robocie im pomógł.

Czy taka praktyka jest praktyką leśną? Czy może być ona uzupełnieniem studjów teoretycznych? Czy może być przygotowaniem do objęcia stanowiska kierownika nadleśnictwa? Nie, ona może być tylko częścią tego przygotowania, a nigdy wypełniać całości czasu, przeznaczonego na praktykę dla akademików-leśników.

Jeśli adjunkt czasem wyjdzie do lasu, to jest to rola przeważnie obserwatora, gdyż w żadnym razie nie może, a przynajmniej nie powinien on nadawać sobie tonu przełożonego leśniczego. Rola więc adjunkta w lesie jest i musi pozostać bierną.

Dalej rozważmy, po ilu latach praktyki na stanowisku adjunkta, akademicy mogliby zostać nadleśniczymi. To zależy od indywidualnej wartości osobnika, lecz także od ilości wolnych miejsc, ilości starszych i odpowiedniejszych kandydatów, słowem od wielu okoliczności, które złożą się na to, że od rozpoczęcia praktyki jako adjunkt

do zostania nadleśniczym upłynie od 6 do 10 lat. Czy w ciągu tak długiego przeciągu czasu nie będzie trudno wysiedzieć akademikowi na jednem stanowisku najwyżej z awansem na asesora, którego czynności są już oczywiście poważniejsze, ale zasadniczo nie zmieniają postaci rzeczy. Boć nie należy zapominać o tem, jakie są warunki materjalne na posadzie adjunkta: pensja X lub IX kategorji płacy, 10 metrów przestrzennych opału rocznie, jakiś pokoik i to wszystko (asesor ma VIII kategorję oraz ziemię).

Czy to może wystarczyć na przeciąg szeregu lat człowiekowi inteligentnemu na wsi, gdzie życie kawalera bez gospodarstwa i rodziny jest tak ciężkie?

W końcu uprzytomnijmy sobie, w jakim wieku jest adjunkt czy asesor. Przeciętnie kończy się szkołę wyższą (w naszych warunkach), mając lat 25. Przeto wielu adjunktów i asesorów określimy na 25—35 lat. Czyż to nie jest najpiękniejszy okres życia i czy nie może być on dla wielu czasem, w którym chcą oni zawrzeć związki małżeńskie. A teraz jak pogodzić byt rodziny z warunkami materjalnemi adjunkta czy asesora? Z czego wyżyć bez gospodarstwa na wsi, gdzie tak trudno o kupno najniezbędniejszych produktów.

Rozważywszy przeto powyższe czynniki, wpływające na pracę adjunkta, dojść musimy do następujacego przeświadczenia: *absolwent wyższej szkoły powinien przejść przez stanowisko adjunkta, ale posada ta nie może wypełniać całości praktyki akademika.*

A teraz zobaczmy, co może dać posada leśniczego i czy pobyt na ten stanowisku byłby korzystny dla absolwentów szkoły wyższej.

Nikt chyba nie zaprzeczy, że leśniczy — to przedewszystkiem praktyk. Las on najlepiej znać powinien, gdyż on to bezpośrednio lasu się dotyka i rządzi nim. Na tem przeto stanowisku zyskuje się praktyczne, a nie teoretyczne wiadomości o leśnictwie; tu się uczy kochać i cenić lasy. Dlatego też byłoby pożądaną rzeczą, aby praktyka absolwentów nie ograniczała się tylko do pracy adjunkta, a sięgnęła głębiej w życie leśne drogą przejścia absolwentów przez stanowisko leśniczego.

Jeden zarzut stawiają takiemu załatwianiu sprawy, mianowicie, że absolwent stanowisko leśniczego będzie uważał za przejściowe i na skutek tego nie będzie się tak ze swych obowiązków wywiązywał, jakby to robił leśniczy, który wyżej nie zaawansuje. To stanowisko jest jednak niesłuszne, gdyż:

1) mała ilość wolnych posad nadleśniczych przy wciąż wzrastającej konkurencji sprawi, iż absolwenci na stanowiskach leśniczych

dość długo pozostawać będą i nie będzie mogło być mowy o tymczasowości pracy;

2) przez odsunięcie absolwentów od stanowisk leśniczych tymczasowość pracy bynajmniej usunięta nie będzie, gdyż tę metodę stosować mogą i ci leśniczowie, którzy pragną się przenieść na inne lepsze leśnictwa;

3) nie należy zapominać o tem, iż przebywanie absolwenta na stanowisku leśniczego będzie dla niego praktyką, której wynik decydować może o jego dalszym awansie i dlatego o dorywczem traktowaniu pracy na tej posadzie nie powinno być mowy.

Zdaniem mojem procedura praktyki absolwentów wyższych uczelni powinna być następująca: po skończeniu szkoły wyższej absolwent dostaje posadę adjunkta, a po rocznem przebywaniu na tem stanowisku zostaje przeniesiony na stanowisko leśniczego i tam pozostaje do dalszych dyspozycyj. Ci zaś z adjunktów, którzy już przedtem odbyli praktykę ściśle leśną, mogą po 12—18 miesiącach służby zostać asesorami. Zasadniczo asesorami powinni zostawać absolwenci posiadający już praktykę leśną, którzy w krótkim czasie obejmą stanowisko nadleśniczego.

To jest według mnie jedynie racjonalna „polityka personalna“, którąby należało względem absolwentów stosować. Taktyka taka łączy dobro służby (celowość praktyki) z interesem jednostki.

Byłbym bardzo szczęśliwy, gdyby wyżej wyłożony pogląd przyczynił się choć w części do unormowania tej tak ważnej sprawy.

Stefan Ruśkiewicz.

Komunikat.

Kurs gospodarstwa pstrągowego.

Celem rozpowszechnienia znajomości metod gospodarstwa pstrągowego, urządza Pracownia Rybacka Państwowego Naukowego Instytutu Rolniczego w Bydgoszczy wspólnie z Inspektoratem Rybackim na Województwo Poznańskie w Bydgoszczy pięciodniowy kurs, w drugiej połowie października, względnie pierwszych dniach listopada bieżącego roku. Kurs poza wykładami teoretycznemi obejmie pokaz sztucznego zapładniania pstrągów w gospodarstwie rybnem na Wilczaku, oraz wycieczki do pstrągarni w Mylofie i Gródku i do przepławek łososiowych w Czersku Polskim i Smukale.

Ostateczny termin kursu będzie podany do wiadomości po zgłoszeniu się conajmniej 10 uczestników.

Program kursu:

I dzień kursu.

Godz. 8 — 8.15. Otwarcie kursu.

Godz. 8.20 — 9. „Ryby łososiowate i ich biologja" — W. Kulmatycki, kierownik Pracowni Rybackiej P. N. I. R.

Godz. 9.10 — 9.50. „Chemja wód pstrągowych" — Inż. J Gabański, asystent chemik Pracowni Rybackiej P. N. I. R.

Godz. 10—10.40. „Zwierzęta i rośliny wody pstrągowej"—W. Kulmatycki.

Godz. 11—11.40. „Szkodniki ryb" — J. Błażejowski, inspektor rybacki na Województwo Poznańskie.

Godz. 15—15.40 i 16—16.40. „Budowa stawów pstrągowych" — Inż. B. Romanowski, asystent Wydziału Meljoracyjnego P. N. I. R.

Godz. 17 — 17.40 i 18 — 18.40. „Urządzenie wylęgarni ryb łososiowatych" — W. Kulmatycki.

II dzień kursu.

Godz. 8 — 8.40 i 9 — 9.40. „Hodowla pstrągów" — W. Kulmatycki.

Godz. 10.56 — 18.57. Wycieczka do wylęgarni w Gródku nad Wdą.

III dzień kursu.

Godz. 8.10 — 10.38. Wycieczka na przepławkę łososiową do Czerska Polskiego.

Godz. 11 — 11.40. „Żywienie pstrągów" — Dr. Z. Leyko, kierownik poddziału technologji Wydziału Chemji Rolnej P. N. I. R.

Godz. 12 — 12.40. „Prowadzenie rejestrów stawowych" — J. Błażejowski.

Godz. 14.30 — 18. Zwiedzenie przepławki rybnej w Bydgoszczy i gospodarstwa pstrągowego na Wilczaku.

IV dzień kursu.

Godz. 8 — 8.40. „Zagospodarowanie potoków pstrągiem"—W. Kulmatycki.

Godz. 9 — 9.40. „Zagospodarowanie jezior rybami łososiowatemi"—J. Błażejowski.

Godz. 10 — 10.40. „Transport ryb pstrągowatych" — J. Błażejowski.

Godz. 11 — 11.40. „Choroby ryb łososiowatych" — W. Kulmatycki.

Godz. 14 — 19.30. Wycieczka na przepławkę rybną w Smukale.

Godz. 22.40. Wyjazd do wylęgarni ryb w Mylofie.

V dzień kursu.

Zwiedzenie wylęgarni w Mylofie.

Godz. 20.26 powrót z Mylofu do Bydgoszczy.

Wykłady odbywać się będą w audytorjum P. N. I. R. w Bydgoszczy, Zacisze 8, I p.

Zgłoszenia na kurs należy składać osobiście lub pisemnie do dnia 15.X.1924 r. w Pracowni Rybackiej P. N. I. R.(Bydgoszcz, Zaci-

sze 8, I p. pokój Nr. 41). Opłata za kurs wynosi 5 złotych. Członkowie towarzystw rybackich i rolniczych, urzędnicy państwowi i samorządowi oraz młodzież szkolna, są zwolnieni od opłat.

Każdy z uczestników musi ponosić koszty wycieczek, (tam i z powrotem) które wynoszą: 1) do Gródka 3 zł. 48 gr. 2) do Czerska 44 gr. 3) do Smukały 1 zł. 4) do Mylofu 6 zł. 66 gr.

Dla młodzieży szkolnej zamiejscowej będą prawdopodobnie zapewnione mieszkania systemem koszarowym. Reflektujący na mieszkanie muszą równocześnie ze zgłoszeniem na kurs złożyć podanie.

Dyrektor Instytutu w. z. *J. Koppens.*
Kierownik Pracowni Rybackiej *W. Kulmatycki.*

Z życia Z. Z. L. w Rzplitej Polskiej.

Protokuł posiedzenia Zarządu Głównego w dniu 28 czerwca r. b.

Obecni: kol. Bielański, Fijałkowski, Godek, Jezierski, Loret, Makarewicz, Rogiński, Schwarz, Tinz, Zagórski.

Nieusprawiedliwili nieobecności kol. Lorkiewicz, Tokarski, Polkowski.

Przewodniczy prezes, kol. Zagórski.

Odczytany protokuł ostatniego zebrania po uzgodnieniu poprawek przyjęto do wiadomości.

Prezes kol. Zagórski informuje zebranych, że przedstawiony do rozpatrzenia statut Przedsiębiorstwa otrzymał zbyt późno, bo dopiero w dniu 27, już po zatwierdzeniu go przez Radę Ministrów w dniu 26 czerwca, i że zatwierdzony statut został już, czego należy się spodziewać, przedłożony p. Prezydentowi Rzeczypospolitej do podpisu.

Kol. Loret w dłuższem przemówieniu opowiada dzieje statutu w podkomisji pod przewodnictwem Wice-Marszałka Sejmu, posła Poniatowskiego, gdzie zgłaszane poprawki przez przedstawicieli Związku były w 60% przyjęte, lecz ten projekt, jaki został obecnie przyjęty przez Radę Ministrów, jest daleki od projektu, wypracowanego przez podkomisję, jest rzeczą nową i źle pomyślaną, cele nie są określone, kierunek wybitnie centralistyczny, fundusz inwestycyjny ma powstać przez naruszenie kapitału zakładowego, oddzielna osobowość prawna upadła, personel leśny przechodzi na kontrakty — z czego wynika, że cała akcja skierowana jest wybitnie przeciw urzędnikom leśnym.

Prof. kol. Schwarz krytykuje statut i dochodzi do wniosku, że zatwierdzony przez R. M. projekt nie odpowiada dobru lasu, wprowadza pewne niebezpieczeństwo i dla lasów jest bezwzględnie szkodliwy.

Kol. Tinz, jako jeden z delegatów, którzy przedstawiali p. Ministrowi szkodliwość zamierzonej reformy, podkreśla, że p. Minister Rolnictwa co innego obiecywał delegatom, a zupełnie co innego uczynił.

Kol. Rogiński proponuje odczytanie projektu statutu na odbyć się mającym Zjeździe Delegatów i zareagowanie w stanowczej formie przeciw chybionej reorganizacji.

Kol. Bielański proponuje poruszyć wszystkie czynniki, opracować tekst protestu, jaki należałoby wysłać do p. Prezydenta Rzeczypospolitej, i w tym celu proponuje wybór komisji z trzech członków: kol. Loreta, Schwarza i Zagórskiego, co zostało dokonane.

Z kolei zebrani przyjęli do wiadomości oświadczenie delegatów Związku, wybranych dla pertraktacyj z przedstawicielami Zrzeszenia Właścicieli Lasów w sprawie unormowania uposażeń w lasach prywatnych, że wobec bezczynności prezesa Zrzeszenia do dnia dzisiejszego nie udało się nic konkretnego uzyskać.

Uchwałą zebranych dodano dotychczasowym delegatom jeszcze jednego członka, kol. Jezierskiego, dla sprawniejszej działalności, z upoważnieniem do skierowania całej sprawy do Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej.

Dłuższą dyskusję wywołał następny punkt porządku dziennego, a mianowicie sprawa zwołania IV Ogólnego Zjazdu Leśników. Konieczność zwołania Zjazdu uznano jednomyślnie, a jedynie miejsce, gdzie miałby się odbyć, wywołał o dłuższą polemikę, lecz w końcu uznano w chwili obecnej za najodpowiedniejsze miejsce Warszawę.

Podjętą przez przedstawicieli Zrzeszenia Lasów akcję tworzenia nowej organizacji, jako T-wa leśnego, uznano za niepożądaną, zaznaczając, że może ona mieścić się w ramach Związku, co zresztą statut Związku Z. Leśników w odpowiednich paragrafach przewiduje i co ostatecznie zostało już zaopinjowane przez jednomyślną uchwałę III Ogólnego Zjazdu Leśników w Poznaniu.

Z porządku zdaje sprawozdanie kol. prof. Schwarz z odbytego organizacyjnego zebrania projektowanego T-wa Przyjaciół Szkoły Głównej G. Wiejskiego, w którem jako delegat Związku brał udział.

Na tem obrady zakończono i o godz. 10 wieczorem zamknął przewodniczący zebranie.

Sekretarz: *Tinz.* Przewodniczący: *Zagórski.*

Protokuł posiedzenia Głównego Zarządu w dniu 23 września r. b.

Obecni kol.: Bielański, Fijałkowski, Godek, Jedliński, Loret, Schwarz, Tokarski, Tinz, Zagórski, Żurkowski.

Nieobecność usprawiedliwili kol.: Jezierski, Polkowski, Rogiński; nieusprawiedliwili: Lorkiewicz, Makarewicz.

Przewodniczy prezes, kolega Zagórski, odczytując zebranym porządek dzienny, a mianowicie:

1. Odczytanie i przyjęcie protokułu ostatniego zebrania.

2. Sprawozdanie kol. Bielańskiego z delegacji do Lwowa na posiedzenie Małopolskiego T-wa Leśnego.

3. Przyjęcie do wiadomości zatwierdzenia przez Prezydjum otwartych Oddziałów w Hajnówce, Dolinie i Toruniu.

4. Rozpatrzenie wniosków, nadesłanych przez Oddział w Poznaniu.

5. Sprawa umów.

6. Ustalenie terminu Zjazdu Delegatów i zaprojektowanie listy kandydatów do przyszłego Zarządu Głównego.

7. Sprawa wydawnictw.

8. Wolne wnioski.

Odczytany protokuł polecono Prezydjum odpowiednio streścić i podać do druku. Po wysłuchaniu sprawozdania kol. Bielańskiego postanowiono zorganizować Oddział Związku we Lwowie, polecając Prezydjum zajęcie się tem, a jako delegatów Związku dla celów organizacyjnych zaproponowano kol. Bielańskiego, Schwarza, Tinza i Zagórskiego, co zostało przez zebranych przyjęte.

Zatwierdzenie przez Prezydjum otwartych Oddziałów w Hajnówce, Dolinie i Pomorzu Nr. 2 postanowiono przyjąć do wiadomości z tem, aby zamiast nazwy „Oddział Pomorski 2", dać mu nazwę „Oddział Toruński" dla uniknięcia możliwych pomyłek w wewnętrznej manipulacji Zarządu Głównego.

W sprawie wniosku Oddziału Poznańskiego wszczęcia starań o utworzenie w wojsku baonów strzeleckich, w którychby leśnicy mieli sposobność pozostawania w kontakcie z lasami przez zawodowo-leśne wykłady i udział od czasu do czasu w ochronie i pracach leśnych, polecono Prezydjum zwrócić sie do Oddziału Poznańskiego z żądaniem szczegółowego umotywowania potrzeby podobnej formacji wojskowej, a po otrzymaniu tych motywów skierować prośbę za pośrednictwem M. R. i D. P. do M. S. Wojsk. Narazie więc obu wniosków Oddziału Poznańskiego nie rozpatrywano szczegółowo przed otrzymaniem od Oddziału wyczerpujących motywów w obu przedstawionych wnioskach.

Następna sprawa porządku dziennego, t. j. sprawa opracowywanych projektów umów, jakie mają być przedstawione pracownikom lasów państwowych do podpisu, samą ważnością swoją musiała wywołać dłuższą dyskusję, a ponieważ punkt 6 porządku dziennego stoi w ścisłym związku z punktem 5, postanowiono:

„W razie wezwania Związku przez sfery miarodajne do udziału w rozpatrywaniu opracowywanych projektów umów, wziąć udział w tej pracy za pośrednictwem Prezydjum Zarządu Głównego, pozostawiając mu swobodę w kooptowaniu takich osób, jakie uzna dla dobra tej sprawy za wskazane, nie unikając w razie potrzeby pomocy zdolnego adwokata na rachunek Związku. Otrzymane projekty, o ile na to czas pozwoli, w odbitkach rozesłać do Oddziałów dla przedyskutówania na zwołanych Walnych Zebraniach i dania swoim delegatom odpowiednich dyrektyw na Zjazd Delegatów, którego termin ustali Prezydjum, mające możność orjentowanie się w sytuacji".

Wniosek kol. Fijałkowskiego, aby na najbliższym Zjeździe Delegatów usunięto z porządku dziennego „wybór nowego Zarządu Głównego", a poświęcono ten Zjazd tylko rozpatrzeniu przedstawionych do aprobaty Zjazdu projektów umów i kontynuowanie dalszych pertraktacyj aż do ukończenia przez dotychczasowy Zarząd, spotkał się ze sprzeciwem Prezydjum, które, powołując się na protokuł Walnego Zebrania Oddziału Poznańskiego z dn. 24 sierpnia r. b.. ogłoszony w „Rynku Drzewnym", stawia wybór nowego Zarządu na porządku dziennym najbliższego Zjazdu Delegatów, żądając jednak dla ciągłości spraw i dobra samego Związku ustalenia dziś kandydatur członków do Zarządu Głównego. Zebrani, przyjmując to oświadczenie do wiadomości, powierzają Prezydjum ustalenie tej listy.

Również sprawę unormowania regularnego wydawania czasopism pozostawiono Prezydjum do załatwienia w drodze, jaką uzna za właściwą.

Przyjęto wniosek przystąpienia do bezpartyjnego Związku Związków dla celów czysto kulturalnych, powołując prof. Jedlińskiego na delegata Związku Z. Leśników dla podjęcia przedwstępnych kroków i stałego reprezentowania Związku na zebraniach tej instytucji — oraz poruczając Prezydjum przygotowanie kol. Jedlińskiemu odpowiedniej legitymacji.

Na tem posiedzenie zakończono o godz. 10 wieczorem.

Sekretarz: *Tinz* Prezes: *Zagórski*

Z Oddziału Kujawsko-Mazowieckiego.

Związek Zawodowy Leśników w Rzeczypospolitej Polskiej w d. 7 września 1924 roku na Walnem Zebraniu we Włocławku uchwalił rezolucję treści następującej:

„III Walne Zebranie członków Oddziału Kujawsko-Mazowieckiego Związku Zawodowego Leśników, uznając przedewszystkiem dzieło rozpoczętej sanacji Skarbu, jako mające pierwszorzędne znaczenie dla

wzmocnienia potęgi i znaczenia Państwa, nie może dopatrzeć się po wszechstronnem omówieniu sprawy w poszczególnych Kołach, by reorganizacja zarządu lasów państwowych, zawarta w statucie, zatwierdzonym w dn. 28.VI r. b., w czemkolwiek mogła dopomóc dziełu sanacji.

Zarazem Walne Zebranie wyraża najwyższą obawę, że w lasach państwowych, administrowanych na zasadach przedsiębiorstwa, sprawa zalesień i hodowli lasu, mające kardynalne znaczenie dla przyszłości lasów państwowych, zdewastowanych w czasach wojny i z konieczności państwowych w pierwszych latach niepodległości naszej, będą postawione na drugim planie, gdyż przewodnią ideą całego statutu jest nie troska o stan lasów, jako jednego z pierwszorzędnych czynników w organizmie państwowym, lecz cele wyłącznie fiskalne, mające na widoku wyciągnięcie jak największego dochodu.

Taki właśnie charakter przedsiębiorstwa zapowiada się wyraźnie i w wyborze osób, powołanych na naczelne stanowiska przedsiębiorstwa, osób należących do sfer handlowo-przemysłowych, nie mających nic wspólnego z leśnictwem w ścisłem znaczeniu tego pojęcia.

Udział leśników nie jest nawet zastrzeżony w składzie Rady 7-miu do spraw lasów państwowych (str. 5), do której przeto mogą być powołani wyłącznie jedynie handlarze i przemysłowcy drzewni, jako element więcej odpowiedni dla przedsiębiorstwa przemysłowo-handlowego, niżeli fachowcy leśnicy.

Zebrani na Walnym Zjezdzie, jako wszyscy prawie pracujący od pierwszych dni wskrzeszenia Państwa w lasach państwowych, jednogłośnie konstatują i stwierdzają jako rzecz nieulegającą zakwestjonowaniu, iż cała gospodarka w lasach państwowych, eksploatacja ich, skład personelu, ochrona i sposoby administrowania z każdym rokiem i w szybkiem tempie wykazywały ciągły postęp i wzrost dochodowości przy jednoczesnęm zmniejszeniu budżetu rozchodowego.

Bez przesady można było oczekiwać, że nie zważając na ograniczone bardzo środki, udzielane w budżecie lasom państwowym, już tylko krótki przeciąg czasu dzielił nas od tej chwili, w której lasy te pod względem intensywności swej gospodarki, rozmiarów zalesień, sposobów zarządzania i ochrony stanęłyby na jednym stopniu z lasami naszych zachodnich sąsiadów Niemców i Czechów, w głowach których wszak nie powstała myśl przy dokonywaniu sanacji swych finansów stwarzać dziwoląg, ochrzczony „Przedsiębiorstwem państwowem pod nazwą Lasy Państwowe“. Należało dalej kroczyć tąż drogą ulepszeń, dalszego usuwania braków i uchybień, uproszczenia biurowości i skomplikowanej rachunkowości, rozszerzenia kompetencyj poszczególnych organów zarządu, zabezpieczenia emerytalnego

straży leśnej i innych, lecz żadną miarą nie niweczyć istniejącaj organizacji i nigdy nie wchodzić na drogę nie mających nigdzie precedensu eksperymentów, na którą nawet państwa o silnej gospodarce państwowej wejść nie próbowały.

Walne Zebranie uważa, że cały statut przedsiębiorstwa składa się z ogólnikowych deklaracyj co do celów i zasad przyszłego ustroju, cały zaś system i sposoby zarządzania lasami w szczegółach będą ułożone dopiero w przepisach wykonawczych.

O wartości samego statutu cały ogół leśników polskich wyrobił już sobie zupełnie określone zdanie, lecz zarazem z wielkiem rozgoryczeniem dowiedział się („Las Polski" za czerwiec i lipiec) z przebiegu akcji opracowania statutu, że jawność obrad nad projektem statutu właściwie nie istniała i że głosy przedstawicieli naszego Związku nie zostały zupełnie uwzględnione.

Zebrani w wyższym stopniu są zaniepokojeni, że również w taki sam sposób t. j. z wykluczeniem wszelkiej jawności opracowywane są obecnie przepisy wykonawcze i instrukcje dla Statutu. Przeciw podobnemu systemowi przeprowadzenia ustaw, dotyczących żywego i skomplikowanego organizmu, jakim jest las, a zarazem dotyczących wielotysięcznej rzeszy pracowników leśnych, systemowi wręcz przeciwnemu demokratycznym zasadom — członkowie Walnego Zebrania jako związkowcy i jako wolni obywatele w imię tychże zasad uroczyście protestują i proszą Główny Zarząd Związku o użycie wszelkich środków, by głosy leśników polskich w powyższej sprawie przy opracowaniu przepisów i instrukcyj zostały przez miarodajne czynniki nietylko dla formy wysłuchane, lecz i uwzględnione.

Jednocześnie Walne Zebranie 1) podziela w zupełności stanowisko, zajęte w sprawie reformy przez Główny Zarząd Związku, jak również i postawę, pełną dbałości i troski o interesy lasu i jego pracowników; 2) uchwala bezwzględnie nie podpisywać pojedyńczo kontraktów służbowych bez uprzedniego i wyraźnego polecenia Głównego Zarządu; 3) żąda, by umowy przedłożone były do podpisania zainteresowanym nie później, jak 1 października r. b.; 4) żąda, by ustawa emerytalna obejmowała wszystkich funkcjonarjuszów od najniższych do najwyższych, nie wyłączając i gajowych; 5) w przekonaniu, że niepewność jutra podkopuje w wysokim stopniu wydajność i intensywność pracy ogółu, Walne Zebranie wzywa usilnie Główny Zarząd, by przy ustalaniu nowych stosunków służbowych zwolnienie pracownika leśnego możliwe było tylko po przeprowadzeniu formalnego dochodzenia i na podstawie uchwały Komisji Dyscyplinarnej, utworzenie której winno być ustawowo zagwarantowane".

Przewodniczący: *M. Nagabczyński* Sekretarz: *J. Borawski*

Protokuł zebrania Kół miejscowych Związku Zawodowego Leśników Mścin, Jamy i Ruda w dniu 24 sierpnia 1924 r. w Grudziądzu.

Zebranie zagaił p. Pęski z Torunia w sali Hotelu Warszawskiego o godz. 11,20, zachęcając obecnych do solidarności i współpracy dla osiągnięcia wspólnych celów.

Na przewodniczącego obrad wybrano p. Pęskiego, na asesorów pp.: Bieleckiego i Koraszewskiego, na sekretarzy Cąplaka i Szafrana.

Ustalono następujący program obrad:

1) omówienie sprawy organizacji Oddziału,

2) wybór Zarządu Koła,

3) wybór Delegatów na Kongres leśników do Warszawy,

4) omówienie dezyderatów, jakie delegaci mają przedłożyć na Kongresie odnośnie warunków przyszłych umów z przedsiębiorstwem „Polskie Lasy Państwowe“ i przeprowadzenie uchwał w tym względzie,

5) wolne wnioski.

Ad 1. W sprawie konieczności utworzenia odrębnego Oddziału Związku przemawiali pp.: Koraszewski i Haszkiewicz, przyczem nazwę Oddziału Związku, a mianowicie: „Pomorski Okręgowy Związek Zawodowy L. P. Nr. II. z siedzibą w Toruniu“, jako wniosek p. Pęskiego jednogłośnie przyjęto.

Ad 2. *Prezesem Oddziału* obrano kol. Pęskiego 43 głosami, kol. Koraszewski otrzymał głosów 8, Bielecki 4, Kosztulski 1 na 56 zebranych i głosujących.

Do Zarządu zostali wybrani: kol. Bielecki (55 głosów), Talaska 51, Koraszewski 50, Kosztulski 48, Bordziński 47, Zygienda 47; na zastępców: Dąbek 46, Goliński 41, Drwota 31.

Do Komisji rewizyjnej: kol. Oppitz (39 głosów), Luks 35, Ziołek 27.

Do Sądu Koleżeńskiego: kol. Bielecki (40 głosów), Talaska 36, rdziński 33.

Ad 3. *Na delegatów do Warszawy* wybrani zostali: Kol. Pęski 43 głosy), Koraszewski 37, Bordziński 31 i ewent. Talaska 27.

stępnie zabrał głos zaproszony na Zjazd prezes Północno-Pomorskiego Oddziału Związku, kol. Fijałkowski i poinformował zebranych o historji obecnie zatwierdzonego przez Radę Ministrów Przedsiębiorstwa Polskie Lasy Państwowe.

Po przemówieniu kol. Fijałkowskiego, Przewodniczący zarządził przerwę obiadową. 1

O godz. 15.30 wznowiono obrady. Przewodniczący o dyskusję nad poszczególnemi punktami postulatów Oddziału Północno-Pomorskiego, przeczytanemi poprzednio zebranym przez kol. Fijałkow-

skiego; po dłuższej i wyczerpującej dyskusji postanowiono co do samych uchwał, powziętych przez Oddział Pomorski, głosować z osobna nad każdym punktem, przeczytanym przez kol. Fijałkowskiego.

Powzięto jednogłośnie następujące uchwały:

1. Walne Zebranie Oddziału Pomorskiego Nr. II, odbyte w dniu 24.VIII w Grudziądzu, uznaje zasadniczo utworzenie przedsiębiorstwa z lasów państwowych za bardzo niepożądane i szkodliwe dla gospodarstwa w lasach państwowych i dla ich trwałej dochodowości. Również bardzo szkodliwy wpływ wywrzeć musi odebranie pracownikom w lasach państwowych charakteru urzędników państwowych, co zmniejszy pewność ich stanowisk i nie zwiąże ich w dostatecznym stopniu z warsztatem pracy.

2. Rozumiejąc niebezpieczeństwo grożące lasom i broniąc dotychczasowego swego stosunku służbowego, zebrani na Walnem Zebraniu leśnicy z Pomorza wypowiadają się przeciwko wprowadzonym zmianom i wzywają Zarząd Główny i Delegatów, by przedsięwzięli wszelkie możliwe starania, aby uchylić utworzone przedsiębiorstwo i aby w lasach państwowych gospodarowali nadal leśnicy w charakterze urzędników państwowych tak, jak to jest we wszystkich kulturalnych państwach europejskich.

3. Walne Zebranie wzywa Zarząd, by stale informował społeczeństwo o sprawach leśnictwa polskiego wogóle, a lasów państwowych w szczególności za pośrednictwem prasy.

4. Zarząd Oddziału wzywa Zarząd Główny do stałego czuwania nad przebiegiem osobowych spraw członków, wynikłych z reorganizacji Lasów Państwowych i do energicznego i sprawnego ujęcia w swe ręce kierownictwa całej akcji, uważając za konieczne:

a) powołanie w najbliższym czasie zjazdu delegatów celem przeprowadzenia uchwał, dotyczących zajęcia jednolitego stanowiska przez wszystkich członków wobec otrzymanych wypowiedzeń i zapowiedzianych kontraktów. Zjazd delegatów ustali warunki kontraktów, da Głównemu Zarządowi dyrektywy i upoważni Zarząd Główny do ułożenia umów;

b) zażądanie od odpowiednich władz warunków służbowych, mających obowiązywać pracowników Polskich Lasów Państwowych i jaknajszybsze podanie ich do wiadomości Oddziałom. Niezależnie od tego przygotowanie warunków, należycie zabezpieczających byt pracowników P. L. P.

5. Uznano trudne stanowisko prezesa Związku i uchwalono, że Związek powinien zabezpieczyć byt swemu prezesowi tak, by mógł niezależnie od zajmowanej posady walczyć o prawa członków Związku.

6. W końcu uchwalono składkę miesięczną na 3 zł z tem, że niezamożni mogą być na każdorazowy wniosek Przewodniczącego Koła od niej zwolnieni.

7. Co do zebrań Związku Okręgowego, to Zarząd tegoż będzie każdorazowo uwiadamiał Przewodniczących Kół Miejscowych.

8. Uchwalono jednogłośnie: Walne Zebranie, wysłuchawszy sprawozdania kol. Fijałkowskiego i dezyderatów, postawionych przez Oddział Pomorski I, przychyla się do powyższych orzeczeń i wzywa Zarząd do rozpatrzenia ich przeprowadzenia zmian i uzupełnień w myśl dyskusji i podania do wiadomości Zarządowi Głównemu w Warszawie oraz innym Oddziałom Okręgowym.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Z Oddziału Dolińskiego.

Nadzwyczajne walne zebranie zwołane na życzenie członków dnia 21.IX b. r. reasumując sprawy co do uprywatnienia lasów państwowych, podnoszone kilkakrotnie w prasie, memorjałach najwyższych uczelni i zawodowych leśników, przekonywujące o chybionej reformie jak — możność nadmiernych wyrębów, brak opieki nad pielęgnowaniem lasów i uprawą, zaniechanie odbudowy, przeprowadzenia osadnictwa, zatem i reformy rolnej; dalej, że postępowanie z lasami, będącemi własnością narodu pod żadnym warunkiem nie może mieć charakteru dorywczej eksploatacji, obliczonej na chwilowe zwiększenie dochodu kosztem przyszłych pokoleń, że inne Państwa próbowały eksperymentu uprywatnienia lasów państwowych, lecz rychło przekonały się, że byłoby to dla nich zgubnem i cofnęły je, że las jest podstawą państwowości w każdem Państwie; że reorganizację, jeśli idzie o personel, można było przeprowadzić bez uprywatnienia tegoż przez usunięcie nieodpowiednich jednostek, zaostrzenie instrukcyj, usunięcie przymusowego nieróbstwa, przez odpowiedni rozdział czynności i t. d., zauważa, że nie podnoszono jeszcze publicznie sprawy demobilizacji naturalnego korpusu wojskowego oraz publicznego bezpieczeństwa, jaki stanowi rządowy personel leśny.

We wszystkich Państwach leśnicy rządowi stanowili i stanowią nierozerwalną łączność z wojskiem. W byłej Austrji np. leśnicy rządowi bez względu na przynależność wojskową do 60 roku życia byli mobilizowani i począwszy od góry, a skończywszy na gajowym oddawali wprost nieocenione usługi—tak samo służba bezpieczeństwa publicznego pozostawała w ścisłym kontakcie z leśnikami.

W Polsce Nadleśnictwa i Leśnictwa są naturalnemi widetami na wszystkich krańcach Państwa.

Uprywatniając państwowych leśników, całą rzeszę wojskowych demobilizuje się.

Jedynie bowiem tylko stosunek publiczno-prawny zadaniu temu podołać zdoła.

Wobec powyższego Walne Zebranie zakłada uroczysty protest przeciw uprywatnieniu lasów państwowych, zważywszy jednak, że głosy społeczeństwa, uczelń i leśników, oraz przykłady innych Państw nie będą przekonywującemi i ustawa cofniętą nie zostanie — Walne Zebranie prosi Zarząd Główny Z. Z. L. R. P. o dołożenie wszelkich możliwych starań, aby zamierzona reorganizacja zachowała z pracownikami nadal stosunek publiczno-prawny, przyczem walne zebranie zapewnia Zarządowi Głównemu w tych poczynaniach bezwzględną solidarność oraz najusilniejsze poparcie.

Prezes: *Pakuszewski.* Sekretarz: *Dziok.*

Komunikat.

Prezydjum Zarządu Głównego komunikuje, że opierając się na wyjaśnieniu Zarządu Oddziału Związku w Dolinie prostuje niniejszem tekst protokułu tegoż Oddziału z dnia 29 maja r. b., w którym powiedziano, że zebrani jednomyślnie powzięli uchwałę rozwiązania się jako Koło Związku Leśniczych, a przystąpienia jako Oddział do Związku Zawodowego Leśników w Rzeczypospolitej Polskiej, gdyż rozwiązanie Kół może nastąpić jedynie przez Delegatów Związku Leśniczych.

Wobec tego, że formalność ta jeszcze nie nastąpiła, ogłoszenie jej w tekście protokułu było przedwczesne.

Z ostatniej chwili.

Komunikat Prezydjum Zarządu Głównego Związku Z. Leśników w Rzeczypospolitej Polskiej.

W myśl okólnika z dnia 30 września r. b. w celu dalszego informowania Oddziałów Związku o postępie akcji w sprawie reorganizacji adm. lasów państwowych, Prezydjum Zarządu Głównego komunikuje, że odbyło dotychczas dwie konferencje z Generalnym Dyrektorem i jego Zastępcą, lecz wobec pewnych braków w całokształcie przedstawionych delegatom Związku materjałów, zmuszone było Prezydjum Związku zwrócić się do Generalnej Dyrekcji z pismem następującej treści: „Przy rozpatrywaniu przepisów służbowych dla pracowników przedsiębiorstwa „Polskie Lasy Państwowe“ jak również przepisów o uposażeniu i umowy służbowej, Zarząd Główny Związku Leśników

spotkał się z szeregiem poważnych wątpliwości natury prawnej, mających zasadnicze znaczenie dla członków Związku. Z wyżej podanych powodów delegacja nasza upoważniona do pertraktacyj nie była wstanie dotychczas skonkretyzować swoich poglądów.

Z całą przykrością Zarząd Główny zmuszony jest donieść, iż na dzień 2-go października nie będzie mógł za pośrednictwem swej delegacji przedstawić Generalnej Dyrekcji swoich uwag i poglądów, a uczyni to natychmiast po gruntownem zaznajomieniu się z wymienionemi wyżej projektami.

Ponieważ odbycie w dniu dzisiejszym konferencji byłoby bezcelowe bez należytego rozpatrzenia materjałów dostarczonych nam, najuprzejmiej prosimy o odłożenie konferencji na czas późniejszy i w tym celu nie omieszkamy porozumieć się co do jej terminu".

To stanowisko Zarządu Głównego musi tłumaczyć się tem, że dostarczony delegatom Związku projekt przepisów służbowych do rozpatrzenia zawiera tak wiele usterek i zasadniczych wątpliwości, niezgodnych z samym statutem przedsiębiorstwa, że bez gruntownego rozpatrzenia, a nawet opinji prawnika trudno byłoby delegatom Związku bez odpowiedniego przygotowania wstawiać uwagi lub poprawki. Kardynalnym błędem przepisów jest brak jasnego sformułowania, jakich potrzeba kwalifikacyj aby otrzymać stanowisko pracownika w lasach.

Wymieniany stale argument konieczności decentralizacji został przez przepisy zniekształcony, tworząc z przedsiębiorstwa jednostkę wybitnie centralistyczną. Kilkakrotne powoływanie się w przepisach służbowych na ustawę emerytalną, której jeszcze niema i wiele upłynie czasu, zanim ją Sejm uchwali, co wyraźnie sobie zastrzegł, stawia pracowników w przykry znak zapytania, gdyż z chwilą rozwiązania stosunku publiczno-prawnego i wprowadzenia stosunku prywatno-prawnego do czasu uchwalenia przez Sejm ustawy emerytalnej, wisieliby w międzyczasie w powietrzu, a w razie śmierci w tym okresie pozostała rodzina skazaną byłaby na śmierć głodową.

Takie i tym podobne zasadnicze błędy przepisów służbowych zniewoliły delegację Związku do prośby o odłożenie terminu rozpatrywań do czasu należytego zaznajomienia się z całokształtem dostarczonych materjałów.

Już w okólniku z dnia 30 września r. b. Prezydjum Zarządu Głównego zakomunikowało Oddziałom, że delegaci Związku, zaproszeni do wzięcia udziału w rozpatrywaniu przepisów służbowych, zaprotestowali przeciw samemu statutowi przedsiębiorstwa. Obecnie dodajemy, że zaprotestowali również przeciwko oddzielnemu traktowaniu sprawy gajowych, domagając się również i dla tej kategorji pracowników prolongaty stosunku publiczno-prawnego.

W sprawach powyższej natury Prezydjum zwołało kilka nadzwyczajnych posiedzeń Zarządu Głównego, jakie odbyły się bez udziału członków zamiejscowych, gdyż wymagały natychmiastowej decyzji.

Sekretarz: *Tinz.* Za Prezydjum Z. Gł.: *Schwarz.*

Prezydjum Zarządu Głównego komunikuje, że na nadzwyczajnem zebraniu Zarządu Głównego, jakie odbyło się w dniu 8 października, postanowiono zwołać Zjazd Delegatów na dzień 25 i 26 października r. b. dla zaznajomienia ogółu członków o stanie akcji, dotyczącej reorganizacji administracji lasów państwowych.

Zjazd Delegatów odbędzie się w Warszawie w lokalu Związku przy ulicy Foksal Nr. 14 i rozpocznie się o godz. 10 rano z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie i wybór przewodniczącego zebrania.
2) Odczytanie i przyjęcie protokółu ostatniego Zjazdu.
3) Sprawozdanie Zarządu Głównego z czynności za rok ubiegły.
4) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
5) Sprawa kupna domu dla Związku.
6) Wybory nowego Zarządu Głównego i Komisji Rewizyjnej.
7) Sprawa reorganizacji administracji lasów państwowych.
8) Wolne wnioski.

Wnioski muszą być zgłaszane na piśmie.

za Prezydjum Zarządu Głównego Z. Z. L. *Tinz*

LISTA OFIAR

której dla braku miejsca w ostatnich paru numerach nie można było ogłosić, podana będzie w październikowym numerze „Lasu Polskiego".

Wydawca: Związek Zawodowy Leśników w Rzeczypospolitej Polskiej w osobie prezesa Związku **Józefa Zagórskiego**

Zakłady Graficzne „Nasza Drukarnia", w Warszawie.